



MIASTO BRWINÓW
60 lat minęło

STOWARZYSZENIE PROJEKT BRWINÓW
BRWINÓW 2010



Mirosława Kosiaty
Dobrochna Kliczewska
Arkadiusz Kosiński
Katarzyna Kwiatkowska
Adrianna Olczak
Rafał Skrzypkowski
Monika Słojewska
Agnieszka Wilk

Redakcja: Mirosława Kosiaty

Skład i łamanie: Mirosława Kosiaty
Projekt okładki: Anna Żaczek-Siwcuk

Zdjęcia: archiwa rodzinne Józefa Bocheńskiego, Marii H. Dobkowskiej oraz Tomasza Janczurowicza, Brwinow.com, Gminny Ośrodek Kultury w Brwinowie, Instytut Teatralny w Warszawie, Tomasz Janczurowicz, Mirosława Kosiaty, Mariusz Kubik, Konrad Kuć, W. Liller/NSSDC's Photo Gallery (NASA), Narodowe Archiwum Cyfrowe/Felicjan Kropielnicki, PWSFiT w Łodzi oraz Studio Filmowe „Oko”, Michał Słowiński, Maciej Szmyt, Wikimedia Commons

Wydanie I

© Copyright by Stowarzyszenie Projekt Brwinów, Brwinów 2010
© Copyright by Mirosława Kosiaty, Brwinów 2010

ISBN 978-83-930859-0-3
Druk: Sowa Druk

Stowarzyszenie Projekt Brwinów
e-mail: projekt@brwinow.org
www.brwinow.org

Przedmowa

Książka, którą oddajemy w ręce Czytelników, powstała przy okazji przygotowań do gry miejskiej „Miasto Brwinów: 60 lat minęło”. Aby poprowadzić jej uczestników śladami najnowszej historii Brwinowa, organizatorzy najpierw sami musieli zgromadzić informacje i dokonać wyboru wydarzeń, miejsc i osób, których nie powinno zabraknąć w podsumowaniu ostatnich 60 lat. Naszym zamiarem nie było napisanie ani monografii, ani książki historycznej sensu stricto. Chcieliśmy raczej podzielić się naszym spojrzeniem na to, co nas ujęło, zafascynowało, zaniepokoiło, czy zdziwiło... Zebraliśmy bardzo różnorodną mozaikę tematów. Niektóre są tylko luźno związane z datą, do której zostały przypisane, zdarzają się też retrospekcje do czasów dwudziestolecia międzywojennego oraz II wojny światowej.

Odwoływaliśmy się do pamięci ludzkiej i wcześniejszych publikacji (m.in. prasy lokalnej z minionych lat), ale mimo wszelkich starań o wiarygodność faktografii zdajemy sobie sprawę z tego, że w naszym opracowaniu mogą pojawić się błędy. Spodziewamy się, że po przeczytaniu tej książki odezwą się brwinowianie – ci, którzy wiedzą lepiej, i ci, którzy opisane wydarzenia pamiętają inaczej. Być może ta lektura stanie się dla nich impulsem do spisania własnych wspomnień. Niech powstają kolejne publikacje o Brwinowie!

„Miasto Brwinów: 60 lat minęło” to nasze subiektywne spojrzenie na historię najnowszą Brwinowa. Podczas gry miejskiej i na kartach tej książki chcemy pokazać to, o czym my sami jesteśmy przekonani: Brwinów nie jest sennym, nijakim miasteczkiem. To niezwykle miejsce: z ciekawą historią, zabytkami i niezwykle ludźmi...

Dziękujemy wszystkim tym, którzy pomogli w powstaniu tej książki: za opowiedziane wspomnienia, udostępnione zdjęcia i wcześniejsze publikacje oraz okazaną nam życzliwość.

Serdeczne podziękowania składamy spółce Agro-Man, która wsparła naszą publikację, w szczególności prezesowi zarządu Andrzejowi Chodkowskiemu oraz dyrektor Barbarze Jarząbek.

– Mirosława Kosiaty
redaktor książki „Miasto Brwinów: 60 lat minęło”

1950 **Miasto Brwinów**

Brwinów!

Zawsze miała dla mnie ta osada jakiś tajemny wdzięk.

J. Iwaszkiewicz

Brwinów to dla wielu mieszkańców rodzinna miejscowość, z którą są związani od dzieciństwa. Dla innych – po prostu miejsce zamieszkania, podwarszawska sypialnia, z którą jednak niewiele ich łączy. Dla jeszcze innych Brwinów stał się, z wyboru, małą ojczyzną.

Od 1 stycznia 1950 r. Brwinów jest miastem. Rozporządzenie nadające Brwinowowi prawa miejskie zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw z 1949 r., nr 61, poz. 482:

*Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej
z dnia 24 listopada 1949 r.
w sprawie nadania ustroju miejskiego gminie wiejskiej
o charakterze miejskim Brwinów
w powiecie grodzisko-mazowieckim,
województwie warszawskim.*

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. w przedmiocie zaliczania osad wiejskich w poczet miast oraz zmiany granic miast (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr 19, poz. 92 i z 1932 r. Nr 109, poz. 895) zarządzam, co następuje:

§ 1. Gminie wiejskiej o charakterze miejskim Brwinów w powiecie grodzisko-mazowieckim, województwie warszawskim nadaje się ustrój miejski.

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 r.

Minister Administracji Publicznej: Wł. Wolski

To już nie te czasy, by kaligrafować akt nadania praw miejskich na pergaminie lub ozdobnym papierze, opisywać nadawane przywileje, opatrywać całość ozdobnymi pieczęciami. Rozporządzenie nie mówi nic o wcześniejszej historii Brwinowa, a przecież sięga ona wiele lat wstecz. Archeolodzy odnaleźli tu ślady osadnictwa z epoki kamienia, sprzed ok. 8 000 lat. Na przełomie tysiącleci – od

II w. p.n.e. do IV w. n.e. na terenach Brwinowa istniał tętniący życiem starożytny ośrodek metalurgiczny. Średniowiecze to czas założenia parafii Brwinów, wymienianej w dokumentach diecezji poznańskiej (pierwsza wzmianka z 1406 r.). Jak podaje „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” z 1880 r. dobra brwinowskie wielokrotnie zmieniały właścicieli i dzierżawców (Radziwiłłowie, w XVII w. prymas Prażmowski, potem gen. Kazimierz Dziekoński, Józef Szmidecki, a od 1861 r. warszawski przemysłowiec Stanisław Lilpop). Wieś leżała na uboczu wydarzeń wielkiej historii, więc trudno odnaleźć informacje o niej w starych kronikach i dokumentach. Szansą dla miejscowości było uruchomienie przystanku Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w czerwcu 1845 r. Zaczęli pojawiać się z czasem nowi mieszkańcy i wkrótce Brwinów mógł pochwalić się *pięknymi domkami pod lasem, na letnie mieszkania przez warszawian zajmowanymi*. W 1927 r. otrzymał status letniska. Ciekawa jest historia dwudziestolecia międzywojennego, długo by opowiadać o wydarzeniach z czasów II wojny światowej...

Powojenny okres miejskości Brwinowa nie jest długi: to zaledwie 60 lat. Może jednak wystarczy krótkie spojrzenie na te minione dziesięciolecia – na ludzi, miejsca, wydarzenia – aby dostrzec w niepozornym miasteczku coś niezwykłego. Jego *tajemny wdzięk*...

Cegielnia Wiencków 1951

W zachodzie słońca wypala się cegły na budowę dnia jutrzejszego.

R. Gomez de la Serna

Rok 1951 to ostatni rok funkcjonowania brwinowskiej cegielni w prywatnych rękach rodziny Wiencków.

Historia tego zakładu jest bardzo długa – sięga czasów za-
borów. Cegielnia została założona przez Stanisława Lilpopa. Kolejnym jej posiadaczem był Kowalski, właściciel majątku Brwinów. Zakład często był oddawany w dzierżawę, tak trafił do rodziny Wiencków. Od 1906 r. dzierżawił ją Leon Wiencek, który w 1918 r. wykupił zakład na własność. W 1952 r. cegielnia została poddana pod przymusowy zarząd państwowy. Początkowo zakład prowadziło Mazowieckie Terenowe Przedsiębiorstwo Budow-

lane z Grodziska Mazowieckiego, później był przekazywany innym przedsiębiorstwom, ostatnie to Boryszewskie Zakłady Cegielniane. One to przekazały cegielnię władzom miasta Brwinów. Przez kilka lat cegielnia była nieczynna, potem władze miasta oddały ją w dzierżawę spółdzielni „Budowa”, która prowadziła produkcję do sierpnia 1990 r. Ponad stuletni zakład ostatecznie przestał istnieć w 2009 r., kiedy to zburzono komin – ostatnią pamiątkę istnienia cegielni w Brwinowie.

Informacje o cegielni na podstawie:
wywiad p. Stanisława Wernera
z p. Henrykiem Wienckiem,
Mała historia dużej cegielni,
„Gazeta Brwinowska” nr 8, 1990 r.

Kiedyś do cegielni przychodzili wycieczki szkolne, zwiedzały komory do wypalania cegieł, zapoznawały się z technologią produkcji. Historia cegielni „Leonów” zakończyła się 18 lutego 2009 r. Wyburzenie komina była ostatnim akordem jej istnienia. Dziś w tym miejscu stoją już budynki osiedla „Sportowa”.





Herbert w Brwinowie 1952

*Płynie się zawsze do źródła, pod prąd,
z prądem płyną śmiecie.
I czy się dopłynie, czy nie dopłynie,
kształci to, wyrabia mięśnie.*

Z. Herbert

Zbigniew Herbert (*1924 Lwów, †1998 Warszawa) jest dziś uznawany za jednego z najwybitniejszych polskich poetów. Bezkompromisowy twórca *Pana Cogito* i *Raportu z oblężonego Miasta*, na początku lat 50. XX w. był dopiero na początku swojej drogi literackiej. Po ukończeniu Akademii Handlowej w Krakowie i studiów prawniczych w Toruniu, gdzie rozpoczął studiowanie filozofii, Herbert przeniósł się na Uniwersytet Warszawski. Już w tym czasie publikował recenzje teatralne, muzyczne i plastyczne, ale trudno było utrzymywać się z pisania, więc podejmował się różnych prac zarobkowych, m.in. w 1952 r. został płatnym krwiodawcą.

Trudności były tym większe, że Herbert od samego początku nie włączał się w obowiązujący nurt komunistycznych „postępowych przemian”. Wystąpił ze Związku Literatów Polskich, chcąc zachować swoją duchową niezależność. Uważał, że pływanie pod prąd bardzo wyrabia mięśnie... Lekcją pogładową było dla niego doświadczenie okupacji sowieckiej w rodzinnym Lwowie: dla Herberta koniec wojny nie był wyzwoleniem, lecz – jak sam powiedział – była to dalsza, dłuższa, znacznie trudniejsza do przeżycia moralnego okupacja.

Pobyt w Brwinowie był krótkim epizodem w życiu Herberta. Spędził tu około roku. W Wigilię roku 1951 Herbert napisał w liście do swego dobrego znajomego:

Donoszę, że jestem w Warszawie, a raczej pod (adres Brwinów, Biskupicka 27). Kończę studia filozoficzne i marzę o sukience (zakonnej). Potem biegam, jeżdżę, pracuję, czytam, piszę, tęsknię, kocham, kaszlę, dumam, twierdzę, przeczę, macham ręką, śpię z twarzą do nagię (ściany), sela wi – jakby powiedział Witek Chugo. [...].

Cyt. za: Leszek Elektorowicz, *Zaczęło się od Kajzerwaldu*,
„Dziennik” 3.11.2004 r., dodatek „Europa”

Dwa miesiące później (19 lutego 1952 r.) Herbert tak pisał do Jerzego Zawieyskiego:

Siedzę teraz w Brwinowie i słucham chrobotu myszy, pomiaukiwania kota i basowych nut krowy sąsiadki. Jest późno. Dwunasta. Gdybym zamknął oczy, słyszałbym jeszcze wiele innych głosów, ale takich, których nie ma poza moją wyobraźnią. Dziękuję Ci Panie Boże za wyobraźnię, która daje mi złudzenie innych światów, która, kiedy wracam do rzeczywistości, jest wstępem do pokuty, lekcją pokory uczącej niewspółmierności „mego świata” i Twego świata – tak się może dzisiaj będę modlił (...).

Zbigniew Herbert, Jerzy Zawieyski,
Korespondencja 1947–1967, Warszawa 2002



Stoi do dziś dom przy ul. Biskupickiej 27, ale Herbert mieszkał najprawdopodobniej w przybudówce obok. Ulicę Biskupicką przemierzał często w drodze na przystanek kolejowy. Czy wyglądała wtedy tak, jak na zdjęciu z lewej? Kto wie? Fotografia nie jest datowana.

Dopiero w 1956 r. ukazał się debiutancki tom wierszy Herberta „Struna światła”. Kolejne lata przyniosły mu wiele polskich oraz zagranicznych nagród literackich. Herbert wspierał działania opozycji. Był symbolem niezłomności i niezależności.

Z przemówienia bp. Józefa Zawitkowskiego nad trumną Herberta: *Pamięci świętej, Czcigodny Panie Zbigniewie, Książę Polskich Poetów [...] z Białym Orłem spóźnionej nagrody*. Wdowa po Zbigniewie Herbercie odmówiła wówczas przyjęcia nadanego pośmiertnie Orderu Orła Białego z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Przyjęła go dopiero w 2007 r. z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

W szkole sióstr franciszkanek 1953

*Realizując apostolski cel Zgromadzenia,
siostry w duchu chrześcijańskim wychowują
i nauczają dzieci i młodzież [...].*

Konstytucje Zgromadzenia

Bardzo proste pytanie: ile jest w Brwinowie szkół podstawowych? Ile jest gimnazjów? Odpowiadając szybko i bez zastanowienia pewnie spora część zapytanych podałaby liczbę dwa, z myślą o brwinowskiej Jedynce i Dwójce. Jest jednak jeszcze jedna szkoła: specjalna.

Historia szkoły specjalnej rozpoczęła się w 1953 r., chociaż prowadzące ją siostry ze Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi już wiele lat wcześniej pracowały w Brwinowie. Po I wojnie światowej założyły tu w 1920 r. „Jutrzenkę” – dom dla sierot, przeniesiony rok później do Karolina, a następnie do Warszawy. Na mocy testamentu Adolfa Godlewskiego, dzięki proboszczowi Kawieckiemu, siostry otrzymały w Brwinowie teren przy ul. Szkolnej wraz z willą „Adolfówką”, gdzie w 1940 r. powstał dom dziecka (zob. 1968 – Jestem z Polski).

W 1953 r. została utworzona szkoła podstawowa specjalna. Uczyli w niej Władysław Szpunt (kierownik szkoły) oraz Teresa Moczydłowska. Początki były trudne: lekcje odbywały się nie tylko w budynku przy ul. Konopnickiej, ale także w wynajmowanych tymczasowo pomieszczeniach przy ul. Pszczelińskiej, ul. Krótkiej oraz ul. Grodzkiej. Pierwsze lata istnienia placówki obfitowały w przeprowadzki, ale historia szkoły to przede wszystkim historia nieustrudzonej pracy sióstr na rzecz dzieci specjalnej troski. Udało się zdziałać bardzo wiele.

Dziś Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi prowadzi w Brwinowie niepubliczny ośrodek szkolno-wychowawczy. Przy ul. Szkolnej 18 siostry prowadzą przedszkole integracyjne, a przy ul. Konopnickiej 1 – szkoły specjalne z internatem: podstawową, gimnazjum oraz szkołę przysposabiającą do pracy.

Oprac. na podstawie: Zbigniew Nowacki, *Historia Niepublicznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Brwinowie na fotografiach*, Brwinów 2008, <http://www.szkola-brwinow.edu.pl>

1954 Technikum w Pszczelinie

Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia.

Seneka Młodszy

W Pszczelinie, przy szosie łączącej Brwinów z Otrębusami, utworzono w 1954 r. Technikum Rolnicze, Ośrodek Doskonalenia Kadr Pedagogicznych Szkolnictwa Rolniczego oraz Studium Nauczycielskie. Nie były to placówki budowane od podstaw: historia brwinowskiej szkoły rolniczej w Pszczelinie sięga roku 1900!

Początki szkoły są związane z inicjatywą działaczy ludowych skupionych w istniejącym od 1896 r. Warszawskim Towarzystwie Pszczelniczo-Ogrodniczym. W sierpniu 1898 r. Towarzystwo zakupiło jedenastomorgową kolonię w folwarku Otrębusy. Nazwa „Pszczelin” była jednocześnie programem ideowym: przypominała o pszczołach – symbolu efektywnej, wspaniale zorganizowanej pracy. Placówka pszczelińska była pierwszą szkołą rolniczą utworzoną w zaborze rosyjskim, z internatem i gospodarstwem szkolnym, gdzie prowadzono fachowe kursy. Na początku szkoła kształciła rolników indywidualnych:

Pszczelin niema zamiaru wyrabiać przyszłych ogrodników zawodowych, którzyby potem służyli po dworach; jemu chodzi o danie nauki drobnym rolnikom, ażeby ci potrafili utrzymać swój sad i pasiekę, poznali gospodarskie stolarstwo i koszykarstwo, wreszcie postępowe rolnictwo, a przede wszystkim potrafili zwiększyć dochód ze swej roli. [...] Szkoła przyjmuje chłopców mających 16 lat skończonych, którzy umieją czytać, pisać i rachować. Potrzeba złożyć zaświadczenie 2-ch sąsiadów, że ojciec ma tyle, a tyle morgów ziemi. Nauka, mieszkanie, opał, opranie udzielane są bezpłatnie; za życie każdy praktykant płaci po 5 rubli miesięcznie. Każdy praktykant obowiązany jest mieć własne ubranie, kołdrę, 4 prześcieradła, 6 koszul, 3 pary kaletonów, 2 ręczniki, trzy powłóczki na poduszkę i poduszkę. Nauka w Pszczelinie trwa rok albo dwa lata — stosownie do tego, na jaki czas może tu kto przybyć.

Z. Bańkowski, *Pszczelin. Pierwsza szkoła rolnicza dla młodzieży wiejskiej 1900–1925*, Warszawa 1925, cyt. za: Maria Barbasiewicz, *Pszczelin*, Podkowieński Magazyn Kulturalny, nr 38, zima 2002

W peerelowskiej rzeczywistości lat 50. technikum rolnicze miało już inne cele: potrzebni byli wykształceni rolnicy do państwowych gospodarstw rolnych. Minęły kolejne dziesiątki lat, zmienił się urząd, zlikwidowano PGR-y: pod koniec swego istnienia Zespół Szkół Agroekonomicznych obejmował liceum ogólnokształcące, profilowane oraz technikum ogrodnicze (specjalność kwiaciarstwo i florystyka). Niezależnie od zmieniającej się rzeczywistości, ustroju oraz sytuacji polityczno-gospodarczej Pszczelin zawsze zapewniał wysoki poziom nauczania, nowoczesne podejście do edukacji rolniczej i wszechstronne wykształcenie – w duchu swoich najlepszych tradycji.

Starostwo Powiatowe w Pruszkowie zdecydowało o zamknięciu szkoły w 2005 r., w jubileuszowym roku 105-lecia jej istnienia.

Urodzeni w latach 50. 1955

*Przypadkowe spotkanie
jest czymś najmniej przypadkowym w naszym życiu.*

J. Cortazar

Czy idąc ulicą w naszym małym miasteczku, zastanawiasz się czasem, kogo mijasz po drodze? Zamiast pędzić przed siebie lub patrzeć w dół, by przypadkiem nie skrzyć sobie nogi na nierównych chodnikach czy drogach, popatrz na mijanych przez Ciebie ludzi. Niekoniecznie będzie to od razu ktoś z pierwszych stron gazet, choć i takie osoby można tu spotkać. Może właśnie na spacer z córeczką Klarą wybrali się popularni aktorzy Dorota Chotecka i Radosław Pazura, którzy Brwinów właśnie wybrali sobie jako ich miejsce na ziemi? Jest też szansa na spotkanie tenisistki Marty Domachowskiej, absolwentki naszego LO. Brwinów miał wielu wybitnych mieszkańców. Są tacy rówieśnicy miejskości Brwinowa – prawie rówieśnicy, bo kilka lat młodszy – którzy jakoś się wyróżniają...



Leszek Engelking (*1955 Bytom), poeta, pisarz, tłumacz i literaturoznawca, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Polskiego PEN Clubu, od 1970 r. mieszka w Brwinowie. Jest absolwentem tutejszego liceum, a dzisiaj – m.in. wykładowcą

Uniwersytetu Łódzkiego oraz tłumaczem i redaktorem książek Vladimira Nabokova, laureatem wielu nagród translatorskich. Otrzymał m.in. czeską nagrodę *Premia Bohemica* – za popularyzowanie literatury czeskiej za granicą oraz medal „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Jego żona Maja Chadryś-Engelking jest teatrologiem, animatorem kultury w warszawskim Centrum „Łowicka”.



Grażyna Macander-Majkowska (*1957), absolwentka Warszawskiej ASP, starszy wykładowca na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie. Rzeczoznawca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie opieki nad zabytkami.

Zajmuje się konserwacją dzieł sztuki na podłożu papierowym oraz malarstwem. Brała udział w wystawach w Chicago, Kiszyniowie (Mołdawia), Gostyniu oraz kilkakrotnie w Warszawie. Miała trzy indywidualne wystawy w Brwinowie. Obrazy i rysunki jej autorstwa znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą oraz w kościołach (Johannesburg – RPA i Łódź).



Waldemar Matuszewski (*1954 Słupsk), reżyser teatralny i radiowy, od 1965 r. mieszka w Brwinowie, rodzinnej miejscowości jego matki. Ukończył brwinowskie liceum ogólnokształcące i filologię polską na UW. Jego pasją jest teatr: po studiach na warszawskiej PWST zajął się reżyserią.

Nie sposób wymienić dziesiątków jego przedstawień teatralnych w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Olsztynie, Koszalinie, Zielonej Górze i in. Były wśród nich też przedstawienia tłumaczone na język migowy. W latach 90. był dyrektorem Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze i Teatru Polskiego w Poznaniu. W styczniu 2010 r. został dyrektorem Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Radny Rady Miejskiej w kadencji 2006–2010, przewodnicząc komisji kultury, uczynił bardzo wiele, by Kultura zagościła w Brwinowie.

Trzy biogramy z nienapisanego słownika biograficznego Brwinowa. Trzy osoby (nie)przypadkiem spotkane na jego nieistniejących stronach. By opisać wszystkich, którzy na to zasługują, trzeba osobnej książki...

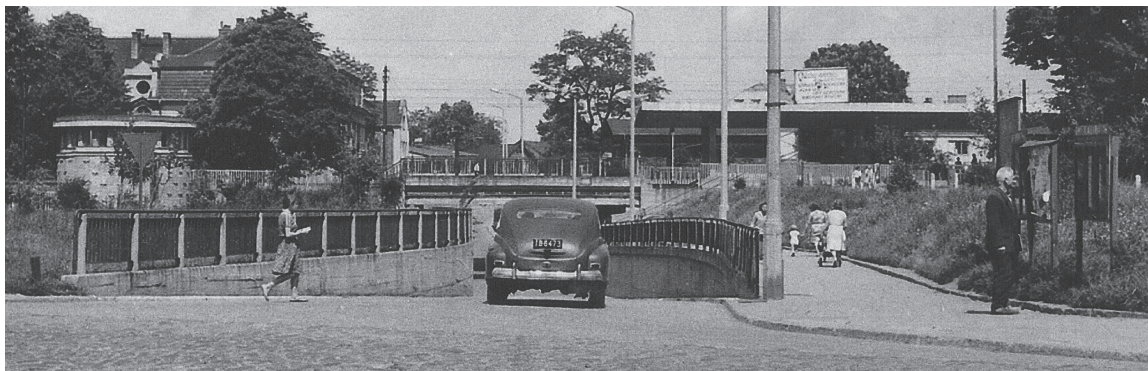
Tunel 1956

Czy widzisz światelko w tunelu?

z filmu „Ostatni dzwonek”

Tory kolejowe biegną przez centrum Brwinowa od połowy XIX w. Pierwszy pociąg dotarł do przystanku Brwinów, jednego z pierwszych przystanków Kolei Warszawsko–Wiedeńskiej, 14 czerwca 1845 r. W „Kurierze Warszawskim” z tego roku można znaleźć zaproszenie... na odpust w Rokitnie: koniecznie koleją do Brwinowa, dalej goście mieli być odwożeni furmankami. Ówczesna przeprawa przez tory przebiegała tuż obok budynku, który dziś znajduje się pod adresem ul. Rynek 29 (dawniej budynek kolejowy, przychodnia, zakład szklarski, dziś salon mebli kuchennych). Przejazd przez tory w tym miejscu istniał ponad 100 lat. Wiadukt (nazywany powszechnie „tunelem”) zbudowano tuż obok dawnej przeprawy w 1956 r.

Ponoć mieszkańcy sąsiedniego Milanówka zazdrościli brwinowianom takiej lokalizacji tunelu: w ich mieście powstał wiadukt znacznie oddalony od dawnego przejazdu. Czy dziś można nam zazdrościć tej budowli? Chyba niekoniecznie... Bo choć tylko dzięki niej „podzieleni” torami brwinowianie mogą się przemieszczać w obu kierunkach miasta, to tunel sprawia kłopoty. Ponadpółwieczny obiekt niszczy, pozbawiony niezbędnych remontów. Notorycznie dokonywane są dewastacje oświetlenia. Największą jednak zmorą mieszkańców jest zalewanie tunelu podczas opadów. Wówczas przejazd z jednej strony miasta na drugą jest możliwy tylko objazdem do Milanówka (ich wiaduktem...) lub przez Pruszków.



Podtopienia tunelu zdarzają się kilka razy do roku. Bywa i tak, że w tunelu „toną” samochody, ale z naprawdę wielką wodą zetknęli się brwinowianie w lipcu 2004 r. Tunel był wypełniony po brzegi, łącznie z chodnikiem. Poziom wody sięgał wówczas do stopni schodów prowadzących na peron kolejowy.

Światelkiem w tunelu są wystawy prezentowane na ścianach wzdłuż chodnika. „Galeria w tunelu” zaistniała po raz pierwszy podczas Europejskich Dni Dziedzictwa w 2007 r. Konrad Kuć „Brwinoff” połączył wówczas północ i południe Brwinowa wystawą swoich zdjęć.

PS. Brwinów nigdy nie miał i nie ma stacji kolejowej (tak określany jest posterunek ruchu, gdzie pociągi mogą kończyć i rozpoczynać bieg, krzyżować się i wyprzedzać, jak również zmieniać skład lub kierunek jazdy). Zgodnie z fachowym nazewnictwem Brwinów nie miał i ma też dworca kolejowego (najprościej określając, dworzec jest to przystanek posiadający co najmniej jedną zwrotnicę). Nasze miasto ma przystanek kolejowy, czyli miejsce na szlaku kolejowym, w którym zatrzymują się wyznaczone pociągi.

Informacje o budowie tunelu na podst. rozmowy z Andrzejem Paszke

1957 **Stadion sportowy**

100 metrów w czasie 11,1 sek.

rekord świata Ireny Szewińskiej z 1965 r.

Stadion w Brwinowie dzisiaj – nic nadzwyczajnego. Boisko do piłki nożnej, niezadaszone trybuny, brak nowoczesnego oświetlenia murawy stadionu, skromne zaplecze. Kto by pomyślał, że swego czasu był to jeden z najnowocześniejszych stadionów na Mazowszu, że występowały tu sławy polskiej lekkoatletyki, a sportowcy mogli uzyskać na brwinowskich mityngach lekkoatletycznych minima olimpijskie... Nie do wiary? Tak było!

Historię klubu spisał Wiesław Kaliski, prezes Brwinowskiego Klubu Sportowego „Naprzód” w latach 1955–1990:

[...] W roku 1947 przy dużej pomocy ówczesnego wójta p. Jana Przybysza RKS „Naprzód” otrzymuje od władz gminy Letnisko Brwinów

w wieczystą dzierżawę teren poniemiecki przy ul. Powstańców W-wy o pow. ok. 3.0 ha, gdzie urządzono boisko do piłki nożnej. [...]

Od 1952 działacze Klubu rozpoczynają starania w sprawie budowy stadionu sportowego [...]. Ze sprzedaży specjalnie wydrukowanych cegiełek zebrano niezbędne fundusze, zostają sporządzone nieodpłatnie plany realizacyjne stadionu, a od 01.08.1956 r. PRK nr 7 (realizujące w tym czasie budowę tunelu pod torami PKP) rozpoczyna po kosztach własnych roboty przy budowie stadionu i urządzeń sportowych. Wybudowano boisko do piłki nożnej, bieżnie z urządzeniami lekkoatletycznymi (skocznie, rzutnie i rozbiegi), trybuny, wodociąg wokół boiska z hydrofornią oraz zbudowano nowe ogrodzenia terenu.

Po blisko rocznej budowie w dniu 21.07.1957 r. następuje uroczystość otwarcia nowo wybudowanego Stadionu Sportowego, którego dokonały siostry Janusza Kusocińskiego pp. Maria Gościcka i Janina Czaplińska. Stadion noszący imię słynnego olimpijczyka został w tym dniu poświęcony przez ówczesnego proboszcza brwinowskiego ks. Franciszka Kawieckiego. Sztafeta motorowa przywiozła ziemię pobraną z grobu Janusza Kusocińskiego w Palmirach, która została wmurowana w trybunę honorową stadionu. Dzięki szczególnie bezinteresownej działalności Zarządu Klubu, sportowcy brwinowscy uzyskali wspinały stadion z urządzeniami sportowymi, który umożliwił dalszy rozwój Klubu oraz przyczynił się do uzyskiwania lepszych wyników sportowych. Bieżnia i urządzenia lekkoatletyczne do końca lat siedemdziesiątych należały do najlepszych na terenie Warszawy i województwa. Na brwinowskim stadionie zdobywali minima olimpijskie czołowi lekkoatleci naszego kraju, a organizowane przez brwinowski klub „Piątki lekkoatletyczne” umożliwiały udział w tych zawodach reprezentantom Polski, w których uczestniczyli: Irena Kirszenstein-Szewińska, Ewa Kłobukowska, Bogusław Gierajewski, Halina Krzyżańska, Elżbieta Bednarek i Janusz Sidło. [nazwiska zmienione podczas korekty – przyp. red.]

Cyt. za: Historia BKS „Naprzód” <http://www.bks.brwinow.com>

Dawno temu BKS miał – oprócz piłki nożnej i lekkiej atletyki – także sekcje siatkówki, boks, kolarstwa, koszykówki, tenisa stołowego, gimnastyki sportowej, jeździectwa i brydża sportowego. Dziś w niebiesko-białoczerwonych barwach „Naprzodu” pozostali tylko piłkarze: orliki, młodzik, trampkarze, juniorzy i seniorzy, których pierwszy skład gra

w lidze okręgowej. Jak to w sporcie: raz się wygrywa, raz przegrywa. Piosenkę kibiców „Naprzodu” sprzed ponad 60 lat zapisał we „Wspomnieniach brwinowskiego chłopaka” Zbigniew Niewiadomski:

*Zwycięży orzeł biały, zwycięży nasza brać,
zwycięży KS „Naprzód”, jak się nauczy grać!!!*

1958 Architekt kościoła św. Floriana

*Architektura polega na zachowaniu trzech zasad:
trwałości, użyteczności i piękna.*

Witruwiusz

W 1958 r. zmarł architekt Mieczysław Taras-Wołkowiński, autor projektu kościoła brwinowskiej parafii pw. św. Floriana. Został pochowany na tutejszym cmentarzu (zob. 1971 – Brwinowski cmentarz). Inicjatorem rozpoczęcia budowy w 1927 r. był ówczesny proboszcz ks. Franciszek Kawiecki.

Pierwszym elementem nowego budynku była wieża z dzwonami.



Mury wznoszono, obudowując stary drewniany kościół, który służył wiernym przez długi czas budowy (1927–1937).

Do wystroju nowej świątyni wykorzystano pochodzące z II poł. XVIII w. wyposażenie z poprzedniego kościoła: pięć ołtarzy, barokową nastawę chrzcielnicy i ambonę.

Ołtarz główny składa się z dwóch kondygnacji. Zdobia go rzeźby arcykapłanów Aarona i Melchizedeka, umieszczone po bokach, zaś w centrum znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w sukience z blachy srebrnej z I poł. XVIII w. Po obu stronach tabernakulum klęczą figury adorujących aniołów. W górnej kondygnacji jest obraz Pana Jezusa, a całość wieńczy trójkąt z Okiem Opatrzności otoczony promieniami i obłokami. W prawym ołtarzu znajduje się obraz św. Floriana, osadzony w oryginalne ramy. W lewym jest obraz św. Antoniego Padewskiego. Obrazy z ołtarzy stojących w nawach bocznych przedstawiają św. Stanisława biskupa i św. Rocha. Barokową nastawę chrzcielnicy ozdabia scena chrztu Chrystusa: św. Jan polewa wodą głowę stojącego niżej Jezusa, obok umieszczony jest anioł, a nad nimi – Duch Święty przedstawiony jako gołębica. Baldachim wieńczy figura Boga Ojca z oznakami władzy nad światem (berło i glob ziemski). Podobny kształt ma baldachim ambony, ozdobiony ornamentem w stylu rokokowym. Na szczycie baldachimu znajduje się figura św. Andrzeja z krzyżem w kształcie litery X.

Oprócz tego wyposażenia zachowały się dwa krucyfiksy pochodzące z wcześniejszych kościołów, jeden w stylu późnogotyckim umieszczony w kruchcie i drugi, późniejszy – na filarze między nawowym.

Obecnie ołtarz główny świątyni przechodzi generalny remont w pracowni konserwatorskiej w Bochni. Powróci do kościoła na święto patrona parafii św. Floriana 4 maja 2010 r.

Proboszcz Kawiecki 1959

*Był to proboszcz prawdziwie renesansowy,
otwarty na trudne sytuacje.*

aktor Z. Zapasiewicz o ks. Kawieckim

W 1959 r., po czterdziestu latach proboszczowania w Brwinowie ksiądz Franciszek Kawiecki (*1887, †1964) przeszedł na emeryturę,

oddając parafię św. Floriana w ręce swojego następcy. Dla pokoleń brwinowian był to przez wiele lat jedyny proboszcz, jakiego znali, człowiek-instytucja.

Obejmując parafię w 1919 r. zastał w niej kościół drewniany, XVIII-wieczny, modrzewiowy. Kończąc posługę – pozostawił mурowany, wzniesiony wysiłkiem parafii w latach dwudziestolecia międzywojennego (zob. 1958 – Architekt kościoła św. Floriana).

W czasie okupacji udzielał swoim parafianom wsparcia, udzielał pomocy Żydom, organizował pomoc dla potrzebujących. Brwinowianie, wdzięczni za posługę ks. Franciszka Kawieckiego w tutejszej parafii, ufundowali figurę Matki Boskiej w grocie. Proboszcz przez lata otaczał swych parafian opieką duszpasterską. Wprowadzał też w kapłaństwo młodych wikariuszy: jednym z nich był ks. Stanisław Kędziora, obecny biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej.

Oprac. na podstawie:

Lech Dzikiewicz, *Konspiracja i walka kompanii „Brzezinka”*, Warszawa 2000

Zbigniew Zapasiewicz, *Zapasowe maski*, Warszawa 2009.

1960 Nauczyciel przez duże N

*Nauka w szkołach powinna być prowadzona w taki sposób,
by uczniowie uważali ją za cenny dar, a nie za ciężki obowiązek.*

A. Einstein

Na początku lat 60. Stanisław Zymmer musiał pożegnać się z brwinowską Dwójką. Czy był to rok 1960, czy 1961 – wspomnienia Stanisława Zymmera i jego syna Marka różnią się nieco, ale sama data nie jest najważniejsza w tej historii. Przedwojenny belfer, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, człowiek uczciwy i prawy – we wspomnieniach wychowanków i mieszkańców Brwinowa pan Zymmer powraca jako wzór nauczyciela.

Stanisław Zymmer (*1903 Fałęcin, †2005) był absolwentem seminarium nauczycielskiego im. Stanisława Konarskiego w Warszawie. Pracował początkowo w Młochowie koło Nadarżyna oraz w Starej Wsi. Do Brwinowa przyjechał w roku 1937. W Szkole Podstawowej nr 2 uczył przedmiotów ścisłych: matematyki, fizyki i chemii, także biologii. W pierwszych powojennych latach pan Zym-

mer został kierownikiem Dwójki, ale jego osobowość coraz mniej pasowała do peerelowskiej rzeczywistości. Władze bardziej ceniły ludzi biernych, miernych, oddanych partii. W 1956 r. pozbawiono go kierownictwa szkoły. Stanisław Zymmer był tak wielkim autorytetem dla swoich uczniów, że głośno zaprotestowali przeciw odsunięciu go od prowadzenia zajęć i urządzili nawet strajk... byle tylko ich dalej uczył. Mimo że był nauczycielem z powołania, musiał jednak odejść ze szkoły, w której spędził wiele lat swojego życia zawodowego. Pracował potem jako sekretarz w warszawskim ZNP oraz jako księgowy kasy zapomogowo-pożyczkowej.

Stanisław Zymmer nie był brwinowianinem z urodzenia. Pochodził spod Grójca, ale w uznaniu jego zasług dla Brwinowa otrzymał w 1998 r. tytuł honorowego obywatela. Zasłużył się nie tylko dla tutejszej oświaty, lecz włączał się także w działalność społeczną w Stronnictwie Demokratycznym oraz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Był prezesem OSP oraz członkiem założycielem Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa. Jak powiedział sam o sobie: *Nie mam już żadnych marzeń. Jestem realistą (...). Niczego nie żałuję. To, co mogłem zdobyć, na miarę moich sił – zdobyłem.*

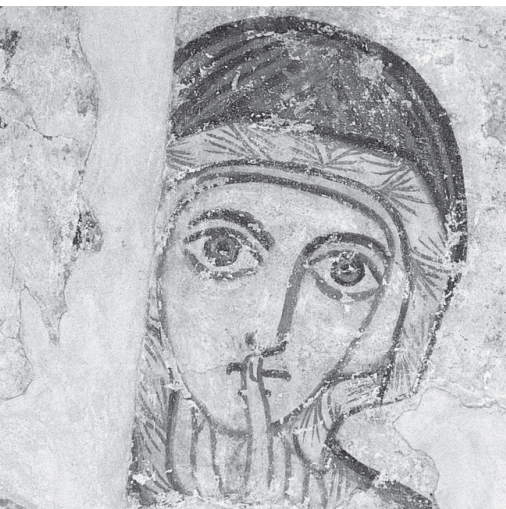
Oprac. na podstawie: „Brwinowskie ABC” nr 11 (144) 2005,
*Zarys monografii Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Iwaszkiewicza
 w Brwinowie 1956–2006*, Brwinów 2007,
 wspomnienia Marii Lechel-Zakrzewskiej i Michała Rewkowskiego

Wykopaliska w Faras 1961

Egipt jest darem Nilu.

Herodot

Edfu, Mirmeki, Tell Atrib, Palmyra, Dongola, Abu Simel, Faras, Deir el-Bahri – tak egzotycznie brzmią nazwy miejsc, do których wyjeżdżał z ekspedycjami naukowymi profesor Kazimierz Michałowski (*1901 Tarnopol, †1981 Warszawa), archeolog, twórca Katedry Archeologii Śródziemnomorskiej UW i założyciel działu sztuki starożytnej Muzeum Narodowego, mieszkaniec Podkowy Leśnej, pochowany na cmentarzu w Brwinowie (zob. 1971 – Brwinowski cmentarz).



W 1961 r. Profesor dokonał w Egipcie sensacyjnych odkryć: w Tebach, podczas prac przy restauracji świątyni królowej Hatszepsut zostaje odkryta świątynia grobowa jej następcy, faraona Totmesa III. W Faras odsłonięto natomiast ruiny kościoła, na którego ścianach zachowały się malowidła z VII i XII w. n.e. Freski przedstawiają sceny ze Starego i Nowego Testamentu – Chrystusa, Matkę Boską, anioły, apostołów i świętych (fot. obok: słynny fresk przedstawiający świętą Annę) – tak powstała unikatowa kolekcja sztuki nubijskiej, którą można dziś podziwiać w warszawskim Muzeum Narodowym.

Jeden z uczestników tamtej ekspedycji wspomina:

Jednej rzeczy Profesor zawsze pilnował. Codziennie o siódmej rano szedł pierwszy na wykop. [...] Mieszkał w namiocie, wolał to od domów, w których mieszkała reszta grupy. Regenerował się bardzo szybko, potrzebował piętnastu – dwudziestu minut na drzemkę po południu i był jak nowo narodzony. Czas na odpoczynek był od obiadu, który jedliśmy koło trzeciej, do tea-time'u, czyli piątej po południu. Na wykopaliskach pracuje się do późna, bo wieczorem jest pora na całą pracę dokumentacyjną. Zasadą była też codzienna wspólna kolacja, a po zakończeniu misji Profesor zawsze zabierał nas w Kairze do kina, zwykle na amerykańskie filmy. [...]

Pracowało się wtedy w ruinie katedry, której część już została rozebrana i mniej więcej co półtorej godziny biegliśmy wykopać się w Nilu. Krokodyli tam nie było. Profesor chodził z nami, ale nigdy się nie kąpał. My pływaliliśmy sobie w Nilu, a Profesor siedział najczęściej na starej łodzi i patrzył. I w pewnym momencie zdaliśmy sobie sprawę, że on nas cały czas liczy, czy mu się ilość główek zgadza i czy kogoś nie trzeba ratować. Wszystko sprawdzał, nigdy nie wierzył bezkrytycznie i zawsze nad wszystkim czuwał.

Cyt. za: Stefan Jakobielski, *Taki był profesor*, „Podkowiński Magazyn Kulturalny” nr 4–1 (31/32) zima–wiosna 2001

W musicalu „Białowłosa” 1962

*Do śpiewu, proszę państwa, głos musi być bez skazy,
tu nie ma stopni czystości, albo się ma głos doskonały,
albo nie ma go wcale, [...] fałsz psuje wszystko.*

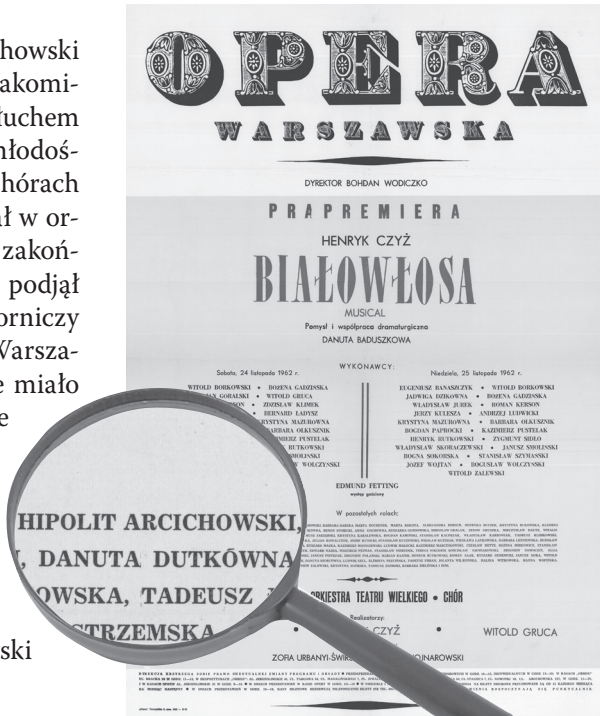
L. Kołakowski

W 1962 r. miała miejsce premiera musicalu „Białowłosa” – było to jedno z wielu przedstawień Teatru Wielkiego w Warszawie. Na scenie, wśród wykonawców: Hipolit Arcichowski.

Jeszcze kilka lat temu można było spotkać na ulicach Brwinowa charakterystyczną postać Hipolita Arcichowskiego (*1912 Wólka Zamkowa k. Drohiczyzna nad Bugiem, †2005 Brwinów). Pan Hipolit nie szczędził swoich rad – tłumaczył, na czym polega oddychanie przeponą, jak dbać o prawidłową postawę (ile to razy zdarzało mu się przyłapać uczniów wracających ze szkoły z plecakiem zarzuconym na jedno ramię!), jak dbać o głos i poprawną artykulację...

Hipolit Arcichowski był obdarzony znakomitą głosem i słuchem muzycznym. W młodości śpiewał w chórach amatorskich i grał w orkiestrze dętej. Po zakończeniu wojny podjął pracę jako motorniczy tramwaju w Warszawie. Tam właśnie miało miejsce niezwykle zdarzenie...

Stolica odbudowywała się po zniszczeniach wojennych, więc Hipolit Arcichowski



pomagał przy odgruzowywaniu. Przy pracy – jak to miał w zwyczaju – śpiewał. Przypadkowo usłyszał go jeden z wykładowców warszawskiej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina i zachwycił się jego głosem. To dzięki niemu Hipolit Arcichowski rozpoczął w 1948 r. w tej szkole naukę śpiewu, a w latach 1950–1977 pracował jako artysta śpiewak w Teatrze Wielkim Opery i Baletu w Warszawie.

Po przejściu na emeryturę pan Hipolit angażował się społecznie. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa, które przy okazji swojego 30-lecia wystawiło mu taką laurkę:

Od lat ogromnym powodzeniem cieszą się Jego występy wokalne na różnych koncertach organizowanych w Zagrodzie. Jego wspaniały głos oraz interpretacja utworów – a szczególnie kolędy „Nie było miejsca dla Ciebie...” – wzrusza słuchaczy do łez.

Z uwagi na swoją szczerość i bezpośredniość nie zawsze jest właściwie rozumiany. Mimo wielu trudności, jakich mu w życiu nie szczędził los, nie załamuje się. Zawsze z dumnie podniesioną głową, pełen chęci niesienia pomocy innym [...].

Cyt. za: Maryna Hebdzyńska, *Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa 1973–2003*,
Brwinów 2003

1963 **Tablica przy wejściu do parku**

Cierpienie wymaga większej odwagi niż śmierć.

Napoleon Bonaparte

Wydarzenia II wojny często powracają w historii powojennego Brwinowa. Wspominane, upamiętniane – lata okupacji pozostawiły swój ślad. Przy wejściu do parku umieszczono w 1963 r. marmurową tablicę:

W tym parku w latach 1941–1945 byli rozstrzeliwani przez hitlerowców mieszkańcy Brwinowa i okolic. Cześć ich pamięci. Brwinów dnia 12 x 1963 r. Społeczeństwo.



Przedwojennym właścicielem okazałej dwupiętrowej kamienicy „Amerykanka”, stojącej blisko wejścia do parku, oraz położonej w głębi willi, zwanej pałacykiem, był Jan Tobolko, dyrektor warszawskiej filii banku American Express. Posiadał obywatelstwo amerykańskie, które ułatwiło mu wyjazd z Polski przed wybuchem II wojny światowej.

Wkraczające do Brwinowa oddziały niemieckie potrzebowały kwater. W willi w parku ulokowała się niemiecka Schutzpolizei.

Więzienie w pałacyku Tobolki cieszyło się złą sławą. Przesłuchiwani byli tam m.in. zatrzymani w Brwinowie i okolicach członkowie Armii Krajowej. Dramatyczne okoliczności zamordowania kilkunastu osób w styczniu 1944 r. opisał Lech Dzikiewicz w monografii „Konspiracja i walka kompanii »Brzezinka« 1939–1945”.

W marcu 1944 r. na przesłuchania do Brwinowa trafił Władysław Steyer z batalionu „Zośka”, aresztowany w Warszawie wraz z innymi żołnierzami AK. Tak wspomina swój pobyt w pałacyku Tobolki:

W Brwinowie stacjonował oddział specjalny do walki z dywersją na tyłach frontu. Front był wprawdzie jeszcze odległy, ale przesuwali się na zachód i Warszawa powoli wchodziła w jego strefę. Oddział zajmował pałacyk [...] – jego obszerne piwnice przeznaczono na areszt. Siedziało w nich już kilkanaście osób z tej samej co ja sprawy. Okazało się, że sygnął agent gestapo działający w rejonie Okęcia. Od niego szli drogą odwrotną niż prasa, zdejmując cały łańcuszek kolpor-

terów, aż doszli do łączniczki, która odbierała z mojego mieszkania prasę. Skatowali ją tak strasznie, że zmarła zaraz po przesłuchaniu. [...]

W Brwinowie nie żartowali. Jeśli podejrzewali, że przesłuchiwany coś wie, to potrafili zmusić do mówienia. W kącie pokoju na pierwszym piętrze, gdzie odbywały się przesłuchania, stała duża skrzynia przypominająca kufer gdański, którą przesłuchiwany musiał zaraz na wstępie wyciągnąć na środek, położyć się na niej i wtedy zaczynała się rozmowa. Argumentami były drewniane pałki – dość grube, młode brzoźki o długości około półtora metra i tradycyjne gestapowskie pałki i gumy. Jeśli można mówić o szczęściu podczas przesłuchania, to tylko w tym sensie, że po jego zakończeniu człowiek nie zostawał na tej skrzyni martwy. Ci, których przesłuchiowano razem ze mną, mieli takie szczęście. Tuż bowiem przed moim aresztowaniem gestapowcy wykończyli, na tej skrzyni, trzy osoby: wspomnianą łączniczkę z Okęcia, jakiegoś przedwojennego oficera zawodowego, który przez cały czas, gdy go bili, tylko kłął, i jeszcze jedną osobę, o której niestety nic bliższego nie udało się dowiedzieć. Musieli więc teraz bardziej uważać podczas bicia, aby nie zabijać zbyt szybko, nie pozbywać się więźniów, zanim nie staną się niepotrzebni.

Mówić było trzeba. Nie dlatego, żeby zachować życie, bo to był cel zbyt odległy i trudno o nim było pamiętać w czasie przesłuchań, ale żeby znieść ból, zyskać chwilę przerwy w torturach. Trzeba było mówić... mówić cokolwiek. Nasza sytuacja – mam na myśli siebie i łączniczkę majora „Zawiszy” – była o tyle łatwiejsza, że ta, która nas wskazała, już nie żyła. Obciążaliśmy więc biedaczkę całą winą. [...]

Mnie przekazano warszawskiemu gestapo wkrótce po świętach wielkanocnych. Najpierw pojechałem na Szucha, gdzie odbyło się jeszcze jedno przesłuchanie, ale już bez wielkiego bicia, a następnie na Pawiak. Stąd jeszcze raz brali mnie na Szucha i 24 maja wraz z grupą ok. 800 więźniów [...] wyekspediowano do Stutthofu[obozu koncentracyjnego na Pomorzu – przyp. red.].

Po Brwinowie i Pawiaku Stutthof wydawał się spokojną przystanią.

Cyt. za: Henryk Nakielski, *Jako i my odpuszczamy*, Warszawa 1989

Ze względu na przeszłość tego miejsca w 2007 r. powstał pomysł utworzenia w pałacyku Tobolki Brwinowskiego Muzeum Historycznego. Pomysł niezrealizowany i dziś już zapewne nie do zrealizowania...

Diabeł przydrożny 1964

Życie jest jak most, który łączy to, co było, z tym, co będzie.

powiedzenie

Mają miejscowości swoje opowieści z dreszczykiem: nawiedzone domy, miejsca, w których straszy... Dziś pewnie niektórzy mieszkańcy odpowiedzieliby z przymrużeniem oka, że najstraszniejsze w Brwinowie są... dziurawe drogi! Wiele osób narzeka na stan ul. Grodzkiej, Pszczelińskiej i innych ulic. W 1964 r. oddano do użytku obwodnicę Brwinowa. Maria Iwaszkiewicz w swoich „Luźnych wspomnieniach” pisze o okolicach dzisiejszego skrzyżowania ul. Sportowej z DW 719, tuż przy granicy Brwinowa z Podkową Leśną:

W połowie drogi, tam gdzie obecne skrzyżowanie z szosą, był mostek. Jest do dziś! Pod mostkiem mieszkał diabeł. [...] Był to zwykły wiejski diabeł, który – według mojego wyobrażenia – ma ogon ukręcony ze słomianego powróśla. Taki diabeł nie potrafi klócić się o dusze czy prowadzić światopoglądowych dyskusji. Ot, taki zwykły wyrobnik diabelskiego fachu. Potrafi tylko robić głupie i dokuczliwe kawały i chichotać, jak się ludzie irytują.

Ten diabeł płoszył konie, skutkiem czego łamały się dysze i koła, a wozy często wpadały do rowu.

Ale czasy się zmieniły. Najpierw wybrukowano czy może od razu wyasfaltowano drogę do Brwinowa. Potem powstała szosa [...]. No i proszę! Wszyscy myśleli, że przy nowoczesnej szosie nie będzie diabła. Nic z tego! Zmieniła się technika, ale diabeł został. Przetawiał się tylko na tłuczenie lusterek, uszkodzanie lakieru na samochodach itp. Otwarcie tej szosy zaczęło się od bardzo poważnego wypadku na tym skrzyżowaniu. To prawda, że jezdnia jest tam źle wyprofilowana, a krzewy zasłaniają całkowicie widok jadącym z Brwinowa. Ale ja wierzę, że diabeł, raz znalazłszy dobre miejsce na dokuczanie ludziom nie opuści go tak łatwo, choć już nie ma wierzb na mieszkanie. Zajrzyjcie pod znajdujący się tam mostek!

Cyt. za: M. Iwaszkiewicz, *Diabeł w Podkowie*, „U nas O.K.” nr 12 (69)

grudzień 1997

Wspomniany mostek zaczął się zawalać w październiku 2009 r. i jego naprawa na kilka tygodni utrudniła wjazd do Podkowy Leśnej. Może teraz ten dokuczliwy diabeł przeniósł się w inne miejsce – na wylocie z Brwinowa w stronę Koszajca, na przedłużeniu ul. Powstańców Warszawy jest nad Zimną Wodą inny most, który pilnie potrzebuje remontu. A skrzyżowanie DW 719 z ul. Sportową? Zrobiło się tam bezpiecznie: od 1998 r. funkcjonują na nim jedyne jak dotąd światła na terenie miasta Brwinowa. Wypadków mniej, choć niektórzy powiadają, że czasami jeszcze coś tam straszy...

1965 Szkoła „Drzewotechniki”

*Drzewo jest mocniejsze niż lew i niż wół,
Drzewo nawet przerasta żyrafę,
A człowiek jak zechce, to zrobi z drzewa stół
Albo drzewi, albo nawet szafę.*

J. Brzechwa

W czasie okupacji część młodzieży nie uczęszczała do szkoły i nie miała ukończonej szkoły podstawowej. W pierwszych latach po wyzwoleniu podczas zatrudniania nie zwracano uwagi na braki w edukacji. Z czasem jednak zaczęto od pracowników wymagać ukończenia szkoły podstawowej. Jednym z takich zakładów był produkujący meble tartak przy ulicy Grodziskiej. Dyrekcja tego zakładu zwróciła się do Wydziału Oświaty w Pruszkowie o zorganizowanie szkoły dla pracowników. W połowie lat 60. taka placówka oświatowa była bardzo potrzebna.

Już w roku 1961 zorganizowano pierwszy kurs umożliwiający ukończenie klasy VII, przeznaczony dla pracowników tego zakładu. Kierownikiem kursu była Katarzyna Śliwa, a nauczycielką – Stanisława Włodkowska. Kurs cieszył się dużą popularnością: wielu ludzi zgłaszało się z prośbą o zorganizowanie takiej szkoły dla wszystkich chętnych mieszkańców.

W roku szkolnym 1963/64 zorganizowano zatem Szkołę Podstawową dla pracujących, która mieściła się w budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 w Brwinowie. Kierownikiem szkoły została Katarzyna Śliwa, a nauczycielami – Stanisława Włodkowska i Mieczysław Strojek. Szkoła, której uczniowie uczęszczali od klasy V do VII, trwała przez okres pięciu lat.

Pracownicy byli opłacani przez Wydział Oświaty w Pruszkowie. Po zakończeniu działalności szkoły cała dokumentacja została przekazana do tegoż wydziału.

Przyzakładowa szkoła zakończyła działalność, ale również sama „Drzewotechnika” nie dotrwała do obecnych czasów. Hale i budynki zakładu stoją dziś puste. Stowarzyszenie „Tartak”, założone w 2006 r. z myślą o podjęciu w Brwinowie działalności kulturalnej i teatralnej, podało pomysł zaadaptowania ich na potrzeby kultury. Prezes Barbara Batyra podeszła do tematu z wiarą, że jest to możliwe. Koncepcja władz jest nieco inna: zburzyć hale i budować nowe gminne centrum kultury. Na razie, od ładnych kilku lat, na Grodzkiej 14 bez zmian...

Oprac. o szkole na podstawie wspomnień Stanisławy Włodkowskiej

Ulica Moczydłowskiego 1966

*W każdej istocie ludzkiej tkwią zarodki dobrego [...].
Obowiązkiem nauczyciela jest odszukać je i rozwinąć.*

L. M. Montgomery

W październiku 1966 r. na brwinowskim cmentarzu odbył się pogrzeb Wacława Moczydłowskiego (*1888 Różanka, pow. włodawski, †1966), nestora brwinowskiej oświaty. Jego nazwisko jest znane przede wszystkim mieszkańcom północnej strony Brwinowa, a w szczególności uczniom, absolwentom i nauczycielom Zespołu Szkół nr 1. Moczydłowski był od 1924 r. kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej w Brwinowie, inicjatorem powstania komitetu budowy szkoły (1933 r.), organizatorem przedwojennego brwinowskiego harcerstwa skupionego w 29. Mazowieckiej Drużynie Harcerskiej. Na początku lat 90. uczczono jego pamięć, zmieniając nazwę ulicy Wrzosowej, biegnącej wzdłuż południowej granicy terenu ZS nr 1, na ulicę Wacława Moczydłowskiego.

W pamięci starszego pokolenia brwinowian zachowały się jego działania społeczne. Chcąc zrealizować hasło „każde dziecko w Brwinowie ma swoje drzewko”, zachęcał uczniów do sadzenia wzdłuż ulic drzew, m.in. morw, które były wykorzystywane do hodowli jedwabników. Również w tę akcję włączani byli uczniowie: młodzież

pełniła dyżury w czasie wakacji, karmiąc larwy jedwabników liśćmi zrywanych z drzew. Kokony sprzedawane były do fabryki jedwabiu w Milanówku, a szkoła pozyskiwała w ten sposób pieniądze na remonty oraz wyposażenie. W nagrodę za udział w tej akcji uczniowie wyjeżdżali do teatru. Pan Moczydłowski przekazywał im nie tylko wiedzę. To był prawdziwy nauczyciel, nauczyciel z powołania...

1967 Film „Sami swoi”

Kargul, podejdź no do płota, jako i ja podchodzę.

Kazimierz Pawlak z filmu „Sami swoi”

„Sami swoi” – ktoś z nas nie zna prześmiesznej, kultowej komedii (kolejne części tej filmowej trylogii to „Nie ma mocnych” oraz „Kochaj albo rzuć”) Sylwestra Chęcińskiego, opowiadającej o losach dwóch zwaśnionych, sąsiadujących ze sobą rodzin? Kreacje wspaniałych aktorów grających w tym filmie stały się już legendarne.



Każdy z nas bez wątpienia pamięta Kazimierza Pawlaka (Wacław Kowalski, na fot. z prawej strony) i jego sąsiada Władysława Kargula (Władysław Hańcza). Premiera „Samych swoich” odbyła się w 1967 r. W Brwinowie mieszkał i tu jest pochowany filmowy Pawlak, czyli Wacław Kowalski (*1916 Gzatsk, Rosja, †1990 Brwinów).

Słynne sąsiedzkie filmowe kłótnie nie miały miejsca w życiu prywatnym aktora. Wacław Kowalski wraz z żoną i dwoma synami (nie poszli w ślady ojca, wybrali medycynę) mieszkał w Brwinowie przy ul. Konopnickiej w willi „Boży Dar”. Dla syna Kowalski kupił willę przy ul. Żwirowej 8, zbudowaną przez reżysera Jerzego Zarzyckiego.

Aktor przez swoich sąsiadów został zapamiętany jako serdeczny, wesoły i energiczny człowiek, który przygaśł i zupełnie wycofał się z życia publicznego po przedwczesnej śmierci młodszego syna Macieja (†1982). Wacław Kowalski cieszył się także ogromną sympatią widzów. W 1988 r. otrzymał „Wiktora” dla najpopularniejszej postaci TVP. W 2009 r. Rada Miejska nazwała jego imieniem rondo u zbiegu ulic Grodzkiej, Wilsona i Pszczelińskiej.

Jestem z Polski 1968

W marcu jak w garncu.
przysłowie

Wśród kilkunastu tysięcy Żydów i osób żydowskiego pochodzenia, które wyjechały z Polski w latach 1968–1969, byli też brwinowianie Natan i Bracha Karwasserowie. Część tych marcowych emigrantów wołała potem mówić o sobie „jestem z Polski” niż „jestem Polakiem”, nawet jeśli pochodzili z rodzin od dawna zasymilowanych.

Zmieszały się w marcowych wydarzeniach roku 1968 różne wątki: z jednej strony – fala studenckich protestów. Z drugiej – walka wewnątrz PZPR, rozgrywana w atmosferze propagandy antysemickiej.

Przed II wojną światową w Brwinowie mieszkało kilkanaście rodzin żydowskich. Nieliczni przeżyli. Niemcy karali śmiercią nie tylko za ukrywanie Żydów, ale też za dawanie im jedzenia, podwożenie, udzielanie jakiegokolwiek wsparcia. Znaleźli się jednak tacy, którzy podejmowali to ryzyko. Ksiądz Kawiecki, ksiądz Górny, Kwietniakowie, Riedlowie, Iwaszkiewiczowie, Elwertowscy, Tuszyński, Turczyńscy, Łaszczowa, Chromik i wielu innych. Także w sierocińcu siostr Franciszkanek Rodziny Maryi przy ul. Szkolnej ukrywane były dzieci żydowskie. Dziś siostry mają medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata” oraz swoje drzewko w Parku Pamięci w Jerozolimie. Wśród organizatorów światowego spotkania „dzieci klasztorów” – dzieci żydowskich uratowanych przez siostry zakonne – które odbyło się w Izraelu w 1997 r., była Lea Balint. Życie ocalały jej siostry franciszkanki z Brwinowa. Po latach odwiedziła je, wpisując się z wdzięcznością do kroniki:

W latach 1943–1944 ten dom był dla mnie schronieniem przed niemieckim okupantem. Ten dom był dla mnie rajem w okrutnym piekle. Jestem w domu zawsze przyjęta serdecznie i mile widziana. Z tego domu wyniosłam wiele wartości moralnych i nauczyłam się opieki nad innymi ludźmi. Kocham Was. Alinka Herla – Lea Balint, Jerozolima.

Cyt. za: <http://www.szkola-brwinow.edu.pl/download/Uratowana.pdf>

Wśród ponad 23 tys. „Sprawiedliwych wśród narodów świata” (ponad 6 tys. Polaków) jest też Zofia Gajewska, honorowy obywatel Brwinowa. Jak mówi Talmud: Ratując innych, ratowała cały świat...

Oprac. na podstawie: Teresa Antonietta Frącek RM, *Ratowały, choć za to groziła śmierć*, „Nasz Dziennik”, Nr 72 (3089), 26 marca 2008
Lech Dzikiewicz, *Konspiracja i walka kompanii „Brzezinka”*, Warszawa 2000
Grzegorz Przybyś, *Kronika przerwane go życia*, <http://www.brwinow.com>
<http://www.sprawiedliwi.org.pl>

1969 Pułkownik Niepokólczycki

*Trzeba się nauczyć mówić „nie”.
Słowo „nie” jest bardzo istotną częścią mowy. To niezgoda na zło.*
Z. Herbert

Co łączy Brwinów z planowanym w październiku 1939 r. w Warszawie zamachem na Adolfa Hitlera? W 1969 r. sprowadził się tu pułkownik Franciszek Niepokólczycki, ps. Teodor, Halny, Franek (*1900 Żytomierz, †1974 Warszawa), jeden z dowódców Armii Krajowej oraz powojennej konspiracyjnej organizacji Wolność i Niezawisłość, pośmiertnie odznaczony w 2008 r. Orderem Orła Białego. Od sierpnia 1939 r. pełnił funkcję dowódcy 60. batalionu saperów Armii „Modlin”. W połowie września dotarł do broniącej się Warszawy i wziął udział w obronie miasta, a następnie w tworzeniu konspiracji wojskowej. Był współtwórcą przygotowywanego przez jego podkomendnych – ostatecznie jednak niezrealizowanego – zamachu na Hitlera. Należał do wojskowych dowódców Polski Podziemnej. Kierował działaniami dywersyjnymi, np. akcją wysadzania torów kolejowych w rejonie Warszawy.

Po zakończeniu wojny pułkownik Niepokólczycki pozostał nadal w niepodległościowym podziemiu. Aresztowany i w 1947 r. skazany na śmierć w procesie działaczy WiN, wyszedł na wolność pod koniec 1956 r. i zamieszkał najpierw w Milanówku, a od 1969 r. w Brwinowie.

„Teodor” [Franciszek Niepokólczycki] był tradycjonalistą w najlepszym słowa tego znaczeniu. Tradycję zachowywał i tworzył. W pokoju, w którym przyjmował odwiedzających go, w skromnym mieszkaniu w Brwinowie, na pustych poza tym ścianach wisiały jedynie dwie duże fotografie Marszałka, Częstochowska i przy drzwiach wejściowych symbol Polski Walczącej – kuta w żelazie kotwica, pod nią takż mały kinkiet z woskową świecą. Zapalało się ją – a był to przywilej wnuka – tylko wówczas, gdy gościem był dawny towarzysz broni – Akowiec.

Wspomnienia Stanisława Lisa-Kozłowskiego,

Zeszyty Historyczne nr 38, Paryż 1976

[W PRL-u] nadal pozostał wierny swym ideałom. Nie przez jakiś upór czy zatwardziałość, czy zawężenie horyzontów, lecz z głęboko przemyślanego przeświadczenia o słuszności swego stanowiska. Z żelazną konsekwencją odrzucał wielokrotnie wszelkie sugestie, odpowiadał odmownie na propozycje, które nie zgadzały się z linią jego dotychczasowego postępowania, nie były zgodne z jego pojęciem żołnierskiego honoru. A propozycje te mogłyby mu zapewnić nie tylko dużo dostatniejsze i wygodniejsze bytowanie, ale przede wszystkim bezpieczniejsze i spokojniejsze ostatnie lata życia.

Cyt. za: Tomasz Balbus, *Pułkownik „Halny”*.

Przywódca Polski Podziemnej,

„Nasz Dziennik”, nr 135 (3456), 10–11 czerwca 2009

Dzisiaj w Brwinowie mieszka Waldemar Kruszyński, prezes zarządu Obwodu Warszawa Zrzeszenia WiN.

SGGW

1970

Rok 1970 można traktować jako swoistą cezurę w historii warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Brwinowie. Wówczas przeszedł na zasłużoną emeryturę profesor Władysław Herman (*1901 Lwów, †1981, pochowany na cmentarzu w Brwinowie).

To on zorganizował w 1946 r. Katedrę Ogólną Hodowli Zwierząt przy Wydziale Rolnym SGGW, która została w 1949 r. przeniesiona do Brwinowa. Był także dziekanem Wydziału Zootechnicznego. Na początku lat 50. profesor Herman został na dwa lata odsunięty od pracy na uczelni. Było to związane z jego przeszłością: podczas okupacji był zastępcą dowódcy okręgu stanisławowskiego AK, a po aresztowaniu przez NKWD zeznawał w 1945 r. w słynnym „procesie szesnastu” w Moskwie. Po przywróceniu do pracy profesor kontynuował swą działalność na Wydziale Zootechnicznym.

Brwinowski wydział SGGW prowadził badania m.in. nad pochodzeniem i udomowieniem zwierząt, oceną ich użyteczności i wartości hodowlanej, rozwojem, wpływem środowiska i genetyką. W zwierzętarni, będącej tzw. gospodarstwem pomocniczym, wykonywano doświadczenia m.in. na królikach, nutriach, tchórzofretkach, kurach bankiva, perliczkach, myszach, szczurach oraz świnkach morskich.

Brwinowskie gospodarstwo było pokazowe: gościli tu zarówno profesorowie Wyższej Szkoły Rolniczej z Moskwy, jak i delegacja farmerów amerykańskich oraz studenci z Czechosłowacji i USA. Odbýwały się wystawy zwierząt hodowlanych i prezentacje osiągnięć uczelni.

Wielokrotnie zmieniała się struktura SGGW, tworzone nowe jednostki lub zmieniano ich nazwy. W 1989 r. utworzono Katedrę Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt z zakładami: Ogólnej Hodowli Zwierząt, Genetycznej Oporności oraz Doskonalenia Zwierząt. Jej kierownikami byli kolejno prof. Maria Joanna Radomska, doc. dr hab. Witold Skolasiński i prof. Tadeusz Sławiński.

W 2001 r. cały Wydział Nauk o Zwierzętach (dawny Zootechniczny) został przeniesiony z Brwinowa do nowego budynku przy ul. Ciszewskiego na warszawskim Ursynowie.

Użytkowany przez lata przez SGGW pałac Wierusz-Kowalskich, wraz z dobudowaną w latach 50. aulą, budynkami gospodarczymi oraz sporym terenem parku w centrum Brwinowa nie jest już potrzebny uczelni. W połowie 2006 r. pojawiła się szansa pozyskania go dla gminy. Szansa, której ówczesny burmistrz Andrzej Guzik nie wykorzystał, dwukrotnie pisząc do rektora SGGW, że gmina Brwinów nie jest zainteresowana nabyciem części parku wraz z pałacem.

Oprac. na podst.: <http://animal.sggw.pl/jednostki/kgiohz/historia.html>
<http://www.muzeumwet.tpzp.xip.pl>

Brwinowski cmentarz 1971

*Nędzny przechodniu, ziemi prochu! Za tym progiem
Tu wspomnij na swój koniec i kórz się przed Bogiem.
Nie mijaj bez westchnienia, wspomóż nas modłami,
A i za tobą westchną, jak się złączysz z nami.*

inskrypcja z kaplicy Marylskich

Brwinowski cmentarz... Niech za wstęp do opowieści o nim posłużą dwa pogrzeby z roku 1971 – żołnierzy Września oraz Franciszka Łypa, podróżnika i działacza polonijnego w Brazylii.

Tuż obok głównego wejścia znajduje się kwatera wojskowa, na której spoczywają żołnierze I i II wojny światowej, pochowani po bitwie pod Brwinowem, przeniesieni tu w późniejszych latach. W 1971 r. odbył się pogrzeb ekshumowanych żołnierzy Września. Założono dla nich osobną kwaterę – w betonowej ramie, z betonowymi krzyżami i tablicą kamienną, na której umieszczono napis:

Tu spoczywa 11 nieznanych żołnierzy 36 p.p. Legii Akademickiej, którzy jako ranni w bitwie pod Brwinowem w dniu 12–13 września 1939 roku zostali wzięci do niewoli i rozstrzelani przez hitlerowców we wsi Koszajec, gdzie byli pochowani w zbiorowej mogile, skąd ekshumowano ich na miejscowy cmentarz. Dnia 1 grudnia 1971 r.

W 1971 r. odbył się też pogrzeb Franciszka Łypa (*1888 Jaworzno, †1971 Brwinów) – podróżnika z ciekawym życiorysem. Kilkanaście lat spędził w Brazylii, w latach 20. XX w. pracował w konsulacie polskim w Rotterdamie, a następnie był kierownikiem ekspedycji Naukowego Instytutu Emigracyjnego do Angoli. Przez wiele lat zajmował się tematyką emigracji Polaków do kolonii zamorskich. W Brwinowie osiadł w latach 60. po przejściu na emeryturę i tu został pochowany.

Nie brakuje na brwinowskim cmentarzu grobów ludzi wielkich, sławnych, wybitnych w swoich dziedzinach lub zasłużonych dla Brwinowa: Lilpopowie, Iwaszkiewiczowie, profesorowie Michałowski (zob. 1961 – Wykopaliska w Faras) i Kamiński (zob. 1986 – Kometą Halleya), aktor Wacław Kowalski (zob. 1967 – Film „Sami swoi”), wielu żołnierzy Armii Krajowej...

Na cmentarzu w Brwinowie czuję się jak w rodzinie. A ma ten cmentarz wdzięk specjalny. Porośnięty starymi, podniebnymi drzewami, zawsze okryty kwiatami i spadłymi na mogiły liśćmi, zawsze jest piękny, a zwłaszcza o jesiennej, zadusznej porze.

J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Polski*, Warszawa 1977

Do początku XIX w. zmarłych chowano przy kościele (tuż przy ogrodzeniu brwinowskiego kościoła od strony ul. Biskupickiej pozostał jeszcze nagrobek rodziny Nowosielskich), ale rozporządzenie władz nakazało wyznaczenie miejsc pochówku w pewnej odległości od zabudowań. Wówczas, przed niemal 200 laty założono nowy, a dziś już zażytkowy cmentarz.

Jego centralnym punktem jest kaplica Marylskich wzniesiona w 1857 r. przez Eustachego Marylskiego (*1803, †1871), właściciela dóbr książenickich. Jej odnowienie jest zasługą brwinowskiego koła Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.



Kaplica – z najstarszą częścią cmentarza, starodrzewiem oraz murem cmentarnym, w którym umieszczono tablice żołnierzy niemieckich poległych w I wojnie światowej – jest wpisana do rejestru zabytków.

Oprac. na podstawie:
M. Smoleń, *Kaplica Marylskich*, „Witraz”
nr 5 (9) 2006

Iwaszkiewiczowie 1972

Świat był zbyt piękny, abym tylko tobie

Oddał me wiersze [...]

J. Iwaszkiewicz „Do żony”

W 1972 r. złote gody świętowali Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie, których ślub odbył się 12 września 1922 r. w kościele parafialnym w Brwinowie. Od 1928 r. pisarz z rodziną mieszkał w Stawisku. Ta posiadłość była prezentem ślubnym od zamożnego teścia, przemysłowca Stanisława Wilhelma Lilpopa. Jak wspomina Maria Iwaszkiewicz:

[...] moi rodzice zawsze bardziej ciążyli ku Brwinowowi. Tam moja matka była chrzczona, rodzice brali ślub. Ich srebrne i złote gody odbywały się w Brwinowie.

[http://free.art.pl/podkowa.magazyn/
archiwum/siedziba.htm](http://free.art.pl/podkowa.magazyn/archiwum/siedziba.htm)

Jarosław Iwaszkiewicz (*20.02.1894 Kalnik, Ukraina, †2.03.1980 Warszawa), pisarz, eseista i tłumacz, był jednym z członków grupy poetyckiej Skamander, do której należeli także Antoni Słonimski, Jan Lechoń, Julian Tuwim oraz Kazimierz Wierzyński. Jego debiutem książkowym był zbiór wierszy „Oktostychy”. W II RP Iwaszkiewicz współpracował z czasopismami, był sekretarzem marszałka Sejmu Macieja Rataja oraz poselstw polskich w Danii i Belgii, dużo podróżował. Po II wojnie światowej był redaktorem „Twórczości”, prezesem Związku Literatów Polskich i posłem na Sejm PRL w latach 1952–1980.

Anna Iwaszkiewicz z d. Lilpop (*17.12.1897 Brwinów, †23.12.1979 Stawisko) była tłumaczką i autorką esejów o literaturze i muzyce.

W czasie okupacji dom Iwaszkiewiczów w Stawisku gościł wielu przyjaciół i znajomych, szukających schronienia i bezpiecznej przystani. Anna i Jarosław zostali uhonorowani medalem „Sprawiedliwych wśród narodów świata”. Obecnie dom w Stawisku jest siedzibą Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów. Zgromadzone w nim zbiory to przede wszystkim archiwa literackie i osobiste patronów muzeum, bogaty księgozbiór i zbiory fotograficzne.

1973 Przyjaciele Brwinowa

Polsce służ.

hasło ze sztandaru TPB

Miłośnicy Brwinowa, którzy chcieli działać na rzecz integracji lokalnego środowiska, oświaty, kultury i ekologii postanowili połączyć swoje siły: w kwietniu 1973 r. zostało założone Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa, które przez lata swojego istnienia z powodzeniem zrealizowało wiele swoich zamierzeń. Powstały sekcje: ekonomiczna, historyczna, Klub Pań, Klub Miłośników Sztuki i in. Działał zespół śpiewaczy oraz teatr (zob. 1984 – Teatr przy Stoliku), organizowano sympozja naukowe i setki spotkań: koncerty, wernisaże, wieczory poezji, spotkania okolicznościowe. Pierwszym prezesem Towarzystwa został Julian Faszczewski (obecnie tę funkcję pełni Krystyna Nowicka).

Dzięki staraniom TPB został uratowany dworek pisarza Bartkiewicza (zob. 1977 – Zabytkowa „Zagroda”), który stał się siedzibą Towarzystwa i od lat służy mieszkańcom Brwinowa. TPB zaangażowało się także w odbudowę pomnika Piłsudskiego w 1988 r., uczestniczyło w obchodach rocznicowych. Długa jest lista zasług Towarzystwa... a lista jego członków od powstania do dziś liczy niemal 400 nazwisk!

Oprac. na podstawie: Maryna Hebdzyńska, *Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa w latach 1973–2003*, Brwinów 2003

1974 Gierek w Brwinowie

– Pomożecie? – Pomożemy!

z przemówienia E. Gierka do stoczniovców w 1971 r.

W pewien wiosenny dzień 1974 r. Brwinów wyglądał nieco inaczej, bardziej uroczyście... Wysprzątane ulice, pomalowane na biało krawężniki. Do miasta przyjechał I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Wraz z ówczesnym ministrem oświaty i wychowania Jerzym Kuberskim gościł w Zespole Szkół nr 1.

Jak wspominają ówcześni uczniowie, przygotowania do wizyty szły pełną parą: odmalowane ściany, sale lekcyjne wyposażone w nowe po-

moce naukowe. Wydelegowana spośród uczniów do powitania Ludwika Krajewskiego miała powiedzieć: „Tu znajdujemy swój drugi dom”. Wśród witających był też drużynowy drużyny ZHP – Leszek Pankowski. W imieniu nauczycieli towarzysza Gierka witała pani Kwiecińska – pracująca w Jedynce do dziś od niemal 32 lat!



I Sekretarz PZPR wizytował jedną lekcję. Do odpowiedzi wywoływano przygotowanych wcześniej uczniów. Był też poczęstunek na stołówce szkolnej: ciasto, herbata, a nawet banany, o które w latach 70. było dużo łatwiej niż dekadę później.

Z osławionego sprzętu, w który wyposażono szkołę, pozostał jeden magnetowid, który zresztą nie służył długo, bo się zepsuł, a z całego „wydarzenia” – pożyczkę strony kroniki szkolnej i wspomnienia tych, co chcą to pamiętać.

Oprac. na podstawie: Kronika ZS nr 1,
www.nasza-klasa.pl, wspomnienia Bożeny Kwiecińskiej

Ośrodek Kultury 1975

Żywa kultura wzbogaca nie tylko jogurt.
 hasło kampanii społecznej Ministerstwa Edukacji
 i Dziedzictwa Narodowego

W 1975 r. władze Brwinowa powołały Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Propagandy z siedzibą przy ul. Wilsona 2 – w pomieszczeniach po restauracji „Mazowszanka”.

Lato w mieście, zima w mieście, zajęcia plastyczne dla dzieci, koncerty – najpierw były to comiesięczne muzyczne piątki, potem

czwartki – festiwale, przeglądy, konkursy plastyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi, wydawanie miesięcznika „Brwinowskie ABC” (w latach 1993–2006), udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy – to tylko wycinek działalności Ośrodka Kultury przez ostatnie 35 lat. Istniała tu niegdyś Nasza Grupa Teatralna prowadzona przez brwinowianina reżysera Andrzeja Możdżonka, istniał zespół wokalny O’Kay, swoje prace wystawiali artyści związani z Brwinowem, m.in. artysta malarz Henryk Waniek, jedno z pierwszych koncertów dawał młody brwinowski pianista Łukasz Nagórka. W latach 90. w Brwinowie odbywał się ogólnopolski konkurs piosenki – literackiej, kabaretowej, poezji śpiewanej i ballad. Pomysłodawcą i organizatorem „Przybycia bardów” był ówczesny dyrektor Ośrodka Kultury Stanisław Klawe, kompozytor, piosenkarz i satyryk. Jak śpiewał Leszek Czajkowski:

*Hej, Panie i Panowie,
znowu w Brwinowie są bardowie.
Walcie do Domu Kultury, bo
będzie folkowo, będzie klawo.*

Cyt. za: A.P., *Znowu bardowie*,
„Brwinowskie ABC” nr 5 (7) kwiecień 1994

Zatem... „Walcie do Domu Kultury” – zawsze, gdy odbywają się tam ciekawe wydarzenia kulturalne i artystyczne.

1976 Cukiernia Jarzyna

Człowiek jest tym, co je.
Ludwig Feuerbach

Znana w całej okolicy cukiernia Jarzyna działa od 1976 r. Osładza brwinowianom życie! Torty urodzinowe, komunijne, weselne, pyszne ciasta, ciasteczka, lody... Wybór jest bogaty, a receptury – tradycyjne i sprawdzone.

W lutym 1976 r. mistrz cukierniczy Kazimierz Jarzyna wydzierżawił pracownię cukierniczą w Brwinowie przy ul. Grodziskiej 13. Tu odbywała się produkcja ciast i lodów, sprzedaż zaś w pawilonie przy

ul. Pruszkowskiej (obecnie pralnia). Ciasto dostarczano do sklepu specjalnie zbudowanym wózkiem lub na rowerze.

W grudniu 1980 r. firma wprowadziła się do nowo wybudowanego obiektu przy ul. Grodziskiej 3. Na owe czasy był to zakład bardzo nowoczesny. Kazimierz Jarzyna był bardzo wymagającym szefem i nauczycielem młodego pokolenia cukierników. Całość trzymał „twardą ręką”. Czuł się odpowiedzialny za wykształcenie uczniów. Starał się im przekazać wszystko to, co cechuje dobrego rzemieślnika: pracowitość, odpowiedzialność, uczciwość i szacunek dla ludzi.

W listopadzie 1999 r. Kazimierz Jarzyna zmarł. Po jego śmierci cukiernię prowadzi żona z synem i córką. Rodzina stara się kontynuować pracę Męża, Ojca i Szefa. Obecnie w firmie pracuje 17 osób. Niektórzy już od ponad 20 lat.

Cyt. wspomnienia Grażyny Jarzyny

Zabytkowa „Zagroda” 1977

Tylko prawdziwa cnota otworzy te wrota.
dawny napis na bramie „Zagrody”

Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa organizowało w „Zagrodzie” wiele spotkań. Na jednym z nich, w 1977 r., gościem specjalnym był Jarosław Iwaszkiewicz (zob. 1972 – Iwaszkiewiczowie), który tak wspominał jej pierwszego właściciela:

Bartkiewicz przez długie lata był jedynym „osadnikiem” parcelowanego Brwinowa. Wybudował sobie przy grodziskiej drodze, która wiodła niegdyś z Warszawy do Skierniewic, ozdobiona tymi wysokimi topolami, bardzo ładny domek. Domek przechodził różne koleje, jak to w Polsce.

Cyt. za: Jarosław Iwaszkiewicz, *Podróże do Polski*, Warszawa 1977

Historia „Zagrody” rozpoczęła się ok. 1906 r. Podobno została zbudowana według projektu samego Zygmunta Bartkiewicza (*1867 Pabianice, †1944 Warszawa), literata i publicysty. Do budowy dworku wykorzystano materiały z rozbieranego kościoła o nieustalonej lokalizacji. Stamtąd pochodzi witraż z Matką Boską, ozdobne kraty, drzwi

wejściowe oraz płaskorzeźba zdobiąca dach frontowej części „Zagrody”. Czy Bartkiewicz ustatkował się po przeprowadzce do Brwinowa? Jego dotychczasowe życie było dość burzliwe...

Pierwsze małżeństwo Bartkiewicza z Mieczysławą Trapszówną (która zastąpiła w późniejszych latach jako aktorka Mieczysława Ćwiklińska) nie przetrwało długo: Bartkiewicz wiódł życie *bon vivant*, prowadził w Łodzi salon artystyczny, a sam bywał i na salonach, i w podejrzanych okolicach. Opisał potem robotniczą Łódź jako „Złe miasto”. Jedną z jego pasji były polowania, ale – zazdrośnik – potrafił też wystrzelić z dubeltówki w mieszkaniu, gdy niesłusznie podejrzewał swoją młodą żonę o niewierność. W Brwinowie Bartkiewicz zamieszkał już ze swoją drugą żoną, malarką Eugenią Glanc (†1965).

Po wojnie „Zagroda”, w której zamieszkały rodziny „z kwaterunku”, podupadała coraz bardziej. W drugiej połowie 1974 r. niszczącą posiadłość zainteresowało się Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa.



To dzięki jego staraniom „Zagroda” została wpisana do rejestru zabytków, a w rok później wyremontowana za pozyskane przez Towarzystwo pieniądze i przeznaczona na jego siedzibę. Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa, jest odtąd opiekunem społecznym „Zagrody”, i prowadzi tam działalność kulturalną (zob. 1973 – Przyjaciele Brwinowa).

Oprac. na podstawie: Maryna Hebdzyńska, *Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa w latach 1973–2003*, Brwinów 2003,

Jerzy Wilmański, *Pierwsza miłość Mieczysławy Ćwiklińskiej*, „Kronika miasta Łodzi” nr 2/2002

Jan Paweł II 1978

Gaude Mater Polonia [Ciesz się, Matko Polsko].

średniowieczna pieśń hymniczna

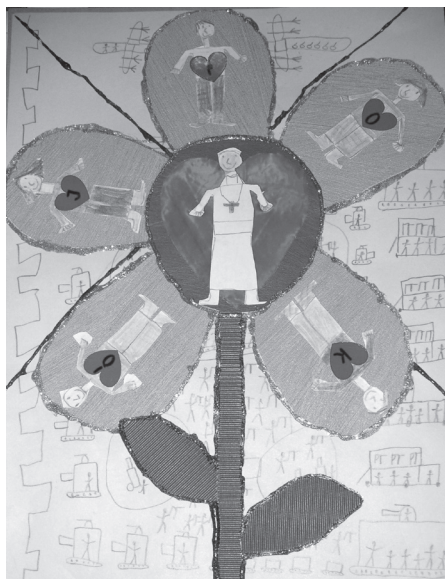
Późne popołudnie 16 października 1978 r. Nad watykańską Kaplicą Sykstyńską pojawił się biały dym – znak, że zgromadzenie kardynałów Kościoła katolickiego dokonało wyboru papieża. Został nim Polak, kardynał Karol Wojtyła (*1920 Wadowice, †2005 Watykan). Niewielu ludzi mogło wówczas przypuszczać, że będzie to jedno z przełomowych wydarzeń w historii Polski i świata. Pontyfikat Jana Pawła II pod wieloma względami był niezwykły i przełomowy.

„Naszemu Papieżowi” stawiano pomniki już za jego życia, a śmierć Ojca Świętego wzmocniła tylko naturalną chęć do upamiętnienia jego osoby, wizyt, nauczania. Ulice, szkoły, szpitale, fundacje im. Jana Pawła II, pomniki i tablice pamiątkowe, publikacje, szlaki turystyczne, nawet papieskie kremówki i pociąg papieski kursujący do Wadowic – w całej Polsce powstawały najróżniejsze inicjatywy. W Brwinowie nie ma jednak ani pomnika, ani ulicy czy placu nazwanego jego imieniem. Jest za to – od 30. rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową – Międzyszkolny Festiwal Myśli i Słowa Jana Pawła II. Z inicjatywy Komisji Kultury Rady Miejskiej co roku, na przełomie września i października dzieci i młodzież ze wszystkich gminnych szkół podejmuje refleksję nad słowami Papieża.

Pierwszy Festiwal odbył się w 2008 r. w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Żółwinie. Jego tematem były słowa z „Listu do młodych całego świata”:

Młodość otwiera przed Wami różne perspektywy, zadaje Wam projekt całego życia. Stąd pytanie o wartości. Stąd pytanie o sens, o prawdę, o dobro i zło. [...] W świadomości moralnej człowieka, i to właśnie człowieka młodego, który kształtuje projekt całego swojego życia, ukryte jest dążenie do „czegoś więcej”.

Drugi Festiwal w 2009 r. zaczerpnął motto z „Listu do artystów”:



Kto dostrzeża w sobie tę Bożą iskrę, którą jest powołanie artystyczne – powołanie poety, pisarza, malarza, rzeźbiarza, architekta, muzyka, aktora... – odkrywa zarazem pewną powinność: nie można zmarnować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, ażeby nim służyć bliżniemu i całej ludzkości.

W każdej edycji Festiwalu brało udział ponad 100 uczestników ze wszystkich szkół gminy Brwinów. W 2010 r. odbędzie się kolejny, już trzeci Festiwal.

Rys. obok: Wojciech Horabik, SP nr 1.

1979 „Panny z Wilka”

Wielki to grzech nie umieć spostrzec własnego szczęścia.

J. Iwaszkiewicz

Lata 70. – brwinowscy kinomani mogą wybierać między dwoma funkcjonującymi w tym czasie kinami: „Kaliną” w willi „Amerykan-ka” (z miękkimi siedzeniami) oraz „Wiosną” w OSP (z mniej wygodnymi krzesłkami drewnianymi). W 1979 r. ma swoją premierę wyreżyserowany przez Andrzeja Wajdę film „Panny z Wilka”, którego scenariusz powstał na podstawie opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza, opublikowanego w 1933 r.

Czterdziestoletni Wiktor Ruben, załamany po śmierci przyjaciela, odwiedza dom wujostwa i zaprzyjaźniony sąsiedzki dworek. Tam spędził swoje młodościowe lata, otoczony dziewczętami, z którymi łączyły go więzi nie tylko przyjaźni. Ruben wspomina ostatnie lato przed wojną. Klimat beztroski, przyjaźni i rodzącej się miłości współgrał z urokami pięknych okolic i gorącego lata. Teraz wiele

się zmieniło. Wujostwo zestarzeło się, dziewczęta przeobraziły się w młode kobiety. Jedna z nich, Fela, zmarła, inne wyszły za mąż. Próba nawiązania romansu jest bez przyszłości, a wspólnie snute wspomnienia budzą nie tylko sentymenty, ale i niepokój wśród mieszkanek dworku. Rzekomą idyllę powrotu niweczą powikłane losy, dramaty, życiowe klęski. Ironiczną ośłodą dla Wiktora mają być pakowane dla niego na odjezdny słoiki konfitur. Czar prysł, nie ma powrotu do przeszłości. W Wiktorze dojrzeła postawa, by nigdy więcej tu nie wracać. Film, pełen zadumy nad biegiem ludzkiego życia, przewrotnie zachęcający, by we właściwym czasie z życia korzystać. Przepiękne plenery, nad którymi wisi nostalgiczna mgiełka, zakamarki dworu, gdzie czają się wspomnienia, stanowią dopełnienie akcji utworu.

Cyt. za: <http://www.filmweb.pl/f1125/Panny+z+Wilka,1979/opisy>

Kiedy się zastanawiam, co jest treścią opowiadania „Panny z Wilka”, myślę, że jest nią i to, i tamto, i jeszcze coś innego. I to jest właśnie precyzyjna odpowiedź. Jakaś cienka nitka łączy nas z tym opowiadaniem, jakbyśmy w sobie odgrzebywali coś dawnego, coś z dzieciństwa, coś lepszego, coś piękniejszego. W „Pannach z Wilka” pojawia się świat wartości. Te kobiety wiedzą dokładnie, czego nie wolno im przekroczyć. Ale wyrażenie tego na ekranie nie było łatwe.

Cyt. za: Andrzej Wajda,

<http://www.wajda.pl/pl/filmy/film22.html>

W rolach głównych wystąpili: Daniel Olbrychski (Wiktor Ruben), Anna Seniuk (Jula), Christine Pascal (Tunia), Maja Komorowska (Jola), Stanisława Celińska (Zosia), Krystyna Zachwatowicz (Kazia). Autorem scenariusza jest Zbigniew Kamiński, zdjęcia – Edward Kłosiński, muzyka – Karol Szymanowski, scenografia – Allan Starski.

W 1980 r. roku film ten uzyskał nominację do Oscara w kategorii „najlepszy film obcojęzyczny”, jednak przegrał rywalizację o nagrodę Amerykańskiej Akademii Sztuki Filmowej z obrazem Volкера Schlöndorffa „Blaszany bębenek”. W scenie końcowej filmu, w epizodzie pojawił się autor literackiego pierwowzoru, Jarosław Iwaszkiewicz (zob. 1972 – Iwaszkiewiczowie). W napisach końcowych umieszczono dedykację: „Jarosławowi Iwaszkiewiczowi w hołdzie swoją pracę poświęcają Realizatorzy”.

Inne opowiadania Iwaszkiewicza, które zekranizowano to m.in.:

- 1950 „Dom na pustkowiu” reż. Jan Rybkowski
- 1957 „Stracona noc” reż. Stanisław Lenartowicz
- 1961 „Matka Joanna od Aniołów” reż. Jerzy Kawalerowicz
- 1966 „Kochankowie z Marony” reż. Jerzy Zarzycki
- 1970 „Brzezina” reż. Andrzej Wajda
- 1973 „Stracona noc” reż. Janusz Majewski
- 2005 „Kochankowie z Marony” reż. Izabela Cywińska
- 2009 „Tatarak” reż. Andrzej Wajda

1980 **Solidarność**

*„Solidarności” nie da się powtórzyć,
ale świadomość, że „inny świat jest możliwy”,
pozwala zachować nadzieję.*

J. i A. Gwiazda

„Solidarność”, ta pierwsza „Solidarność” roku 1980 była wielkim ruchem społecznym. Liczyła ok. 10 milionów członków. A NSZZ „Solidarność” w Brwinowie? Nie było tu dużych zakładów pracy, które były naturalnym środowiskiem do tworzenia organizacji związkowych, ale w latach 1980–81 „Solidarność” tworzyła się wszędzie: także wśród pracowników oświaty, służby zdrowia, rolników indywidualnych. Zapewne wielu mieszkańców Brwinowa było członkami związku w swoim miejscu pracy: Pruszkowie, Ursusie, Warszawie. To tak nieodległe wydarzenia, więc ich uczestnicy dobrze je pamiętają... Dla młodszego pokolenia jest to już jednak historia – jak do niej dotrzeć? (zob. 1982 – Solidarnościowy życiorys)

1981 **Historia i popkultura**

W historii Polski rok 1981 będzie się kojarzyć przede wszystkim z dniem 13 grudnia i wprowadzeniem stanu wojennego. Historycy

zbierają fakty, ustalają przebieg zdarzeń, spierają się o interpretacje. Istnieje też warstwa bardzo indywidualnych przeżyć. Są to osobiste historie – niezapomniane, jak np. uroczysty śpiew „Boże, coś Polskę”, zaintonowany przez ks. Durkę (por. 1990 – Książdz, Polak, żołnierz) podczas trzynastogrudniowej niedzielnej mszy. Zapadł on w pamięć wielu brwinowianom. Osobistymi przeżyciami były niepewność, strach o najbliższych, internowania, trudności materialne, peerelowska rzeczywistość. Te wspomnienia z czasem blakną.

Dziś emocje budzi to, co media podają „do przeżywania”. Sława bohaterom? Popkultura mówi: sława celebrytom!

Tak było z najbardziej znaną w Polsce brwinowianką: dzięki rozgłosowi wokół prywatnego życia Isabel z Brwinowa – Izabeli Olchowicz, obecnie Olchowicz-Marcinkiewicz (*1981), setki tysięcy czytelników kolorowych czasopism i internautów poznało nazwę miejscowości, gdzie spędziła swoje dzieciństwo i lata szkolne. Rozślawienie Brwinowa w tej całej historii jej znajomości i małżeństwa z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem było zupełnie przypadkowe, jednak w przeciwieństwie do wielu brwinowian, którzy nie potrafią dostrzec nic pozytywnego w swoim mieście, których stać tylko na niekonstruktywną krytykę przy jednoczesnej własnej bierności, Izabela Olchowicz-Marcinkiewicz, patrząc na Brwinów z odległości czasowej (od kilku lat nie mieszka tu na stałe) oraz geograficznej (gdzie Brwinów, gdzie Londyn – nie ma porównania...), wypowiada się o Brwinowie z życzliwością.

Brwinów to:

- *moje młodsze lata,*
- *piękny duży dom z dużym ogrodem, do którego dziś często wracam,*
- *wspaniali sąsiedzi,*
- *5 minut do szkoły podstawowej,*
- *park miejski,*
- *ścieżki rowerowe prowadzące do pobliskiej Podkowy Leśnej.*

Świetny teren do jazdy rowerem.
To takie ciche, małe niepretensjonalne miasto, taki cichy przedpokój,
a może sypialnia Warszawy.

Wypowiedź Izabeli Olchowicz-Marcinkiewicz dla organizatorów gry miejskiej „Miasto Brwinów: 60 lat minęło”, e-mail z 25.01.2010

1982 Solidarnościowy życiorys

www.encyklopedia-solidarnosci.pl
adres internetowy „Encyklopedii Solidarności”

Ponad 3900 biogramów, ponad 1400 haseł. Taki był w lutym 2010 r. stan materiałów prezentowanych w internetowej „Encyklopedii Solidarności”, której publikacja planowana jest na sierpień 2010 r., w 30. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”. Co można tam znaleźć o Brwinowie?

Anna Jaworska, ur. 17 VI 1942 w Warszawie. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Filologii Orientalnej (1967).

[...] Od 09.1980 w „S[olidarności]”, [...] w 03.1981 uczestniczka 11-dniowej głodówki w siedzibie Ch[rześcijańskiego] S[towarzyszenia] S[połecznego] w Warszawie przeciwko blokowaniu działalności związkowej przez władze ChSS; w 1981 kierownik Centrum Informacyjno-Konsultacyjnego ds. Represji przy Z[arządzie] R[egionu] Mazowsze „S”. Po 13.12.1981 uczestniczka akcji ulotkowej w miejscu pracy, 14.12.1981 zatrzymana, zwolniona z pracy [...]. W 1982 członek redakcji pism podziemnych [...]; 04.1982 – 01.1983 współpracownicza Radia „S” przy nagrywaniu i emisji audycji w Warszawie. 1982–1984 nauczycielka w szkole w Brwinowie. [...]

Można przypuszczać, że ta praca była dla Anny Jaworskiej jedynie koniecznością – niełatwo było znaleźć zatrudnienie w Warszawie, skoro została zwolniona za przekonania i działalność związkową.

Kolejna wzmianka o Brwinowie jest jeszcze krótsza:

Waldemar Sałaciński, ur. 4 IX 1945 w Warszawie. Absolwent Politechniki Warszawskiej (1973), Wydział Elektroniki.

[...] Od 09.1980 w „S”, [...] 14.12.1981 uczestnik strajku okupacyjnego w miejscu pracy [...] drukarz niezależnych wydawnictw, [...] wykonywanych w Jazgarzewie (na plebanii), Brwinowie i Raszynie [...].

I to tyle. Może jednak byli w solidarnościowej opozycji brwinowianie, którzy zasługują na biogram w „Encyklopedii Solidarności”, na stronie www.encyklopedia-solidarnosci.pl?

Jednym z nich jest z pewnością Piotr Stańczak, członek redakcji podziemnego tygodnika „Wola”, ostatni szef Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego, wydającego „Wolę” i „Tygodnik Mazowsze”. W jego domu przy ul. Grodziskiej w Brwinowie była drukowana prasa podziemna – na maszynie offsetowej wykradzonej pod koniec sierpnia 1983 r. ze szkoły poligraficznej przy ul. Stawki.

Szkoda, że „Solidarność” w Brwinowie oraz podziemna działalność podczas stanu wojennego i do końca lat 90. nie doczekały się swojego opisu. To już historia... Historia warta przekazania młodszemu.

Białe plamy

1983

Gdy brak pisanej na bieżąco w ten czy inny sposób kroniki miasta, gdy nie ma – lub nikt nie zachowuje – prasy lokalnej, gdy zacierają się w pamięci ludzkiej konkretne daty i wydarzenia, wówczas powstają białe plamy...

Teatr przy Stoliku 1984

Życie jest teatrem.

W. Szekspir

Teatr w Brwinowie? Czy to możliwe? Na początku lat 80. Danuta Śliwa, recytatorka, aktorka, pedagog i nauczyciel dykcji, zamierzała rozpocząć z brwinowską młodzieżą zajęcia teatralne. Jak sama wspomina, odwiedzała szkoły i poszczególne klasy, lecz na próżno. Ogólny ton był taki, że w Brwinowie nie może się wydarzyć nic ciekawego. Rzeczy interesujące dzieją się tylko w Warszawie. A jednak okazało się, że teatr jest możliwy: pomysł podchwycili członkowie Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa.

Sztuki teatralne odgrywane były „przy stoliku” ze względu na brak sali teatralnej oraz na możliwości występujących, w większości osób starszych, którym trudno byłoby opanować dłuższe partie tekstu na pamięć. Pierwszym przedstawieniem było odczytanie fragmentów sztuki Bartkiewicza „Stare gniazda, młode ptaki”. W ciągu kilku lat swojej działalności „Teatr przy Stoliku” wystawił ponad dwadzieścia przedstawień, z których sam „Zegarek” Jerzego Szaniawskiego grany był pięciokrotnie przy komplecie na widowni.

Oprac. na podstawie: Marta Jurowska-Werner, Stanisław Werner,
wywiad z Danutą Śliwą, „Gazeta Brwinowska” nr 6, 1990 r.
przedruk w: Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa 1983–1993

1985 Gaz z gazowni

Połowa lat 80. – nie w całym mieście jednocześnie i nie od razu gazociąg zbudowano... Spontanicznie zaczęły się tworzyć komitety ds. gazyfikacji: mieszkańcy poszczególnych rejonów miasta razem podejmowali działania. Ulica po ulicy, dom po domu – mamy gaz!

1986 Kometa Halleya

*[...] pokazał się na niebie straszny i wielki kometa,
który przez kilka miesięcy trwając, swoją ludziom groził srogością
i im bardziej trwał, tem bardziej serca struchlałe trwożył.*

J. Ch. Pasek

W 1986 r. na niebie nad Polską widoczna była kometa Halleya. Kojarzy się ona z postacią wybitnego polskiego astronoma: Michał Kamiński (*1879 Biała Ruś, †1973 Warszawa), profesor Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektor Obserwatorium Astronomicznego w latach 1923–1944, uchodzi za twórcę polskiej szkoły badań kometarnych.

Gdy w czasie Powstania Warszawskiego spłonął w całości budynek Obserwatorium, wraz z wyposażeniem, biblioteką oraz mieszkaniami pracowników, profesor Kamiński z żoną stracili dach nad głową.

Wyruszyli na tułaczkę, podobnie jak tysiące warszawiaków, którzy w 1944 r. szukali schronienia w podwarszawskich miejscowościach. Niestety, zmarła wówczas chorująca od wielu lat na serce żona Profesora Maria Kamiński. Została pochowana na cmentarzu w Brwinowie. Profesor powrócił po wojnie do pracy naukowej.

Ostatnie lata życia Kamiński poświęcił komecie Halleya i chronologii dziejów starożytnych. Okres obiegu komety wokół Słońca wynosi ok. 75 lat, a że jest ona bardzo dobrze widoczna gołym okiem, więc Profesor doszedł do wniosku, że można wykorzystać jej regularne pojawianie się do datowania starożytnych wydarzeń. To kometa Halleya mogła być „jaśniejącym mieczem anioła” w 1010 r. p.n.e., gdy król Dawid rozpoczynał budowę świątyni w Jerozolimie, a zburzenie Troi mogło nastąpić w 1150 r. p.n.e. Kamiński sformułował także hipotezę, że upadek na Ziemię odłamka komety Halleya mógł być przyczyną katastrofy legendarnej Atlantydy w 9541 r. p.n.e. Te rozważania są oczywiście jedynie ciekawostkami, na marginesie stricte naukowych badań Profesora.

Michał Kamiński został pochowany zgodnie ze swoim życzeniem na brwinowskim cmentarzu, w grobie obok żony.

Oprac. na podstawie: Krzysztof Ziolkowski, *Michał Kamiński*,
„Urania – PA” nr 6/2007



„Ballada o Januszkę” i inne filmy 1987

W 1987 r. kręcono w Brwinowie zdjęcia do serialu „Ballada o Januszkę”. Jego telewizyjna premiera odbyła się pod koniec 1988 r.

Dom wychowawczy, poprawczak, więzienie – to tragiczne etapy życia głównego bohatera „Ballady o Januszkę”. Książka Sławomira

Lubińskiego stała się na początku lat 80. bestsellerem, a jej kolejne wydania szybko znikwały z księgarskich półek. Co spowodowało taką popularność tej niewielkiej powieści? Może bardzo dramatyczna historia osobista opowiedziana sugestywnym językiem? Może echa wydarzeń lat 50. i 60., które wielokrotnie odbite, jednak docierają do bohatera i mają wpływ na jego życie? A więc są to losy syna przekazane przez samotnie wychowującą go matkę; jej zmagania z życiem są niestety, skazane na porażkę, podobnie jak kolejne próby odbicia się od dna tytułowego Januszka. Oboje zostają przez los wyrzuceni na margines społeczeństwa, on dodatkowo ten margines przekracza. Czy tylko dlatego, że został naznaczony przez los?

Cyt. za: <http://forum.8os.pl/viewtopic.php?t=9358>



Brwinowianie mieli okazję nie tylko przyglądać się pracy ekipy filmowej, ale mogli też wystąpić w serialu. Praca statystów na planie nie była męcząca: rano rejestracja, przydział ról, ewentualnie charakteryzacja (furorę robiły chłopięce fryzury stylizowane na lata 50.), potem czekanie.

Kilka dubli, gra „na ostro”, potem znów czekanie i wypłata dniówki. W przerwach można było porozmawiać z aktorami albo... przejeść się lodami, którymi częstowała ekipa filmowa.

Na skrzyżowaniu Grodziskiej i Leśnej była kręcona scena szarpaniny. Aktorka Ewa Szykulska grała pijaną. Było chyba z osiem dubli i zawsze coś było nie tak. Jednak w dziewiątym chyba lub kolejnym jeszcze nie wytrzymało ubranie pani Ewy i bluzka przestała istnieć. Co zaskakujące – pani Szykulska z drugim aktorem odegrała scenę do końca i to była scena wzięta do filmu!

Cyt. wspomnienia Rafała Skrzypkowskiego

Kilkanaście lat później filmowcy znów pojawili się w Brwinowie. Tym razem spodobała im się zabytkowa willa państwa Wernerów przy ul. Słonecznej 3 (zob. Honorowi obywatele Brwinowa – Stanisław Werner).

Tutaj nagrywano epizody do jednego z najpopularniejszych polskich seriali „Na dobre i na złe”. Zdjęcia kręcone w Brwinowie były nastrojowe: willa Wernerów to niezwykle miejsce, nasycone historią. To tutaj mieszkał profesor fizyki Wacław Werner (*1879, †1948), który podczas okupacji hitlerowskiej ukrywał w piwnicy domu preparat radowy – depozyt Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.



Historia rodziny Wernerów jest tak bogata, że mogłaby posłużyć za kanwę scenariusza filmu fabularnego. Powstał o niej film dokumentalny w reżyserii Adama Gzyry.

W marcu i kwietniu 2008 r. w innej brwinowskiej willi, znajdującej się przy ul. Żwirowej 6, nagrywano sceny do filmu „Senność” w reżyserii Magdaleny Piekorz.

„Senność” to opowieść o ludziach, którym życie zaczęło przeciekać przez palce, którzy zapadli w rodzaj emocjonalnego letargu i choć żyją, nie żyją naprawdę. Znakomity młody pisarz dokonał niewłaściwego wyboru życiowej drogi brnąc w emocjonalną pułapkę, z której nie umie znaleźć wyjścia. Utalentowana aktorka cierpiąca na narkolepsję zamknięta w swym luksusowym domu podejrzewa męża o zdradę. Wreszcie początkujący lekarz nie potrafi wydobyć się spod opiekuńczych skrzydeł rodziców i zacząć żyć na własny rachunek. Zbieg okoliczności sprawia, że drogi tych wszystkich ludzi przecinają się.

Każdy pod wpływem impulsu budzi się na nowo do życia, podejmuje kolejną próbę pójścia własną drogą, na której znów może zdarzyć się miłość, nienawiść, zdrada, śmierć... wszystko.

Cyt. za: http://www.filmbox.pl/filmy_show,1865.html

Także ta willa goszcząca ekipę filmową ma swoją historię. Od 1975 r. należy do rodziny państwa Dobkowskich. Przed wojną mieszkała tu

rodzina Zygmunta Mińskiego i jego żony Alicji Mińskiej z d. Lewental. Od 1860 r. ojciec Alicji – Franciszek Lewental był właścicielem wydawnictwa „Księgarnia Nakładowa S. Lewentala”. W 1862 r. założył „Kalendarz Ludowy”, trzy lata później tygodnik „Kłosa”, a w 1871 „Tygodnik Romansów i Powieści”. Od 1872 r. zajął się wydawaniem książek pisarzy polskich i obcych. Współpracowali z nim wybitni pisarze, m.in. M. Konopnicka. W 1887 r. kupił od firmy „Gebethner i Wolf” połowę „Kurier Warszawskiego”.

Obecni właściciele willi, państwo Dobkowsky odkupili willę od wnuczki Franciszka i Hortensji Lewentalów – Z. Mińskiego. Ciekawostką jest, iż w willi tej często bywał pisarz Zygmunt Bartkiewicz (zob. 1977 – Zabytkowa „Zagroda”). O jego romansie z Alicją Lewentalówną jest mowa w opowiadaniu S. Kowalewskiego „Donna Kamelia”. Pierwowzorem Elżuni z tegoż opowiadania była Alicja, a Julka – Zygmunt Bartkiewicz. Prawdopodobnie to jego malowidła do tej pory zdobią drzwi willi przy Żwirowej 6.

Oprac. na podstawie informacji od Marii Haliny Dobkowskiej



W 2006 r. mieszkańcy Brwinowa przyglądali się zdjęciom próbnym do filmu „Kopciuszek”. Ten serial obyczajowy opowiadał o losach młodej dziewczyny Blanki, która nagle dowiedziała się, że jej rodzice są przybrani, a jej prawdziwa matka ją porzuciła. Blanka ucieka z domu, by ją odszukać. Sceny do tego serialu były nagrywane w różnych częściach Rynku oraz w cukierni Jarzynów.

Emisję serialu wkrótce zawieszono z powodu niskiej oglądalności, ale i tak okazało się, że wszystkie sceny nakręcone w Brwinowie zostały nagrane ponownie w innym miasteczku. Powiedzmy sobie szczerze: ładniejszym..

Księżopole 1988

Starzy brwinowianie mówią na ten teren „księdza pole”: chodziło się przez „księdza pole”, a chłopaki z całej okolicy schodzili się, by na „księdza polu” grać w piłkę...

Duża łąka w centrum miasta, poprzecinana pieszo-rowerowymi ścieżkami. Czasem pasła się tam krowa, a czasem rozstawiało tam swoje kolorowe wozy i karuzele „wesołe miasteczko”. Tak właśnie wyglądało Księżopole dwadzieścia parę lat temu. Jak wykorzystać tak atrakcyjny teren w środku miasta z korzyścią dla mieszkańców? Brwinowianom brakowało ośrodka zdrowia z prawdziwego zdarzenia. Zaplanowano i rozpoczęto budowę w 1988 r. Według niektórych źródeł pod ośrodkiem zdrowia i lokalami mieszkalnymi miał się znajdować schron przeciwatomowy. Czasy przemian polityczno-gospodarczych, ale przede wszystkim inflacja zatrzymały budowę, jak czytamy w skrócie sprawozdania Zarządu Miejskiego na Sesji Rady w 1990 r.: *Karygodna jest przy tym gospodarka materiałowa, a w tym m.in. niekontrolowane przekazywanie wykonawcom reglamentowanej stali i miedzi i utrata wielu ton cementu na budowę schronu przeciwatomowego (w planach budowa ta, wstrzymana przez byłą Radę Narodową, występuje pod kryptonimem „budowy Ośrodka Zdrowia na Księżopolu”).*

Dopiero w 2000 r. odbył się przetarg na sprzedaż gruntu, który obejmował również rozpadającą się budowlę. Inwestor zobowiązał się do wybudowania mieszkań do 2003 r., ale i w tym przypadku próba nie powiodła się. W 2005 r. znalazł się kolejny inwestor – firma Corner, która podjęła wyzwanie i w 2007 r. oddała pierwsze lokale do użytku.

Jak wieść gminna niesie, mają dziś księżopolanie swoje kłopoty: z parkingiem, budynkami, mieszkaniami, sąsiadami... Jest z tego na forum internetowym www.Brwinow.com „niekończąca się opowieść”. Ale może się zła passa odwróci? Kiedy pod koniec lat 80. ówczesny proboszcz został zmuszony do sprzedaży tego terenu, miał podobno zapowiedzieć: Nikt nic tutaj nie wybuduje... A jednak się udało i opowieść o tej „kłątwie” można już dziś włożyć między bajki

– a raczej między brwinowskie legendy miejskie (por. 1994 – Diabeł przydrożny).

Oprac. na podstawie: Skrót sprawozdania Zarządu Miejskiego na Sesji Rady, „Gazeta Brwinowska” Nr 8, 1990 r. oraz „Gazeta Mazowiecka” z 10.09.2005

1989 Rok 1989

*O roku ów! kto cię widział w naszym kraju?
[...] dotąd lubią starzy o tobie bajać [...].*

A. Mickiewicz

Rok 1989, rok przełomu. Choć można się spierać, czy rzeczywiście było tak, jak powiedziała w TVP aktorka Joanna Szczepkowska – te słynne słowa: „4 czerwca 1989 r. skończył się w Polsce komunizm” – lecz bezdyskusyjnie był to rok wielkich zmian w Polsce i Europie. Ich wpływ na życie małego miasteczka nie był nagły i spektakularny.



Co było widoczne – to zmiany nazw ulic. Ulica Dzierżyńskiego wróciła do swojej dawnej, historycznej, jeszcze przedwojennej nazwy – Leśna, ulica Świerczewskiego znowu stała się ulicą Piłsudskiego.

Brwinowianie zresztą już chyba wcześniej niż inni poczuili, że oto idzie nowe. Już 11 listopada 1988 r. uroczystie odsłonięto na Rynku odbudowany pomnik Józefa Piłsudskiego. Dzięki współpracy ludzi z wielu środowisk: naczelnika miasta Wiesława Kaliskiego, przewodniczącej rady Wandy Chrzanowskiej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa Maryny Hebdzyńskiej i wielu innych, których nie sposób tu wymienić. Ten pomnik – wzniesiony w 1930 r., odbudowany w 1988 r. i odnowiony w 2008 r. to wspólne dzieło brwinowian różnych pokoleń.

Rok później, w 1990 r. odbyły się wybory samorządowe, pierwsze w powojennej Polsce. Wybrano radę miejską, a władzę w mieście sprawować odtąd miał już nie naczelnik, lecz zarząd gminy na czele

z burmistrzem. Kolejne lata pokazały, jak sprawdza się ta samorządność w Brwinowie. Profesor Michał Kulesza, jeden z twórców reformy samorządowej, wierzył w jej powodzenie:

Odbudowana została tożsamość lokalna, ludzie zaczęli być dumni z miejsca, gdzie mieszkają, chcą działać na rzecz swojej miejscowości, pojawiła się ambicja lokalna. Wszystko to w czasach komunistycznych było świadomie niszczone. [...] udało się odbudować tożsamość lokalną, a jeśli poszło dobrze, to i dumę. To jest największy sukces.

Cyt. za: Krzysztof Gacek, *Głosując, dokonujemy aktu rządzenia*,
wywiad z Michałem Kuleszą, „U nas O.K.” nr 6 (27) 1994

Ksiądz, Polak, żołnierz 1990

*Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz
Jezusa Chrystusa!*

2 List św. Pawła do Tymoteusza

Wy szybko o mnie zapomnicie – mówił w ostatnich tygodniach swojego życia brwinowski proboszcz ks. Jan Durka (*1913 k. Łowicza, †1990 Brwinów). Parafianie nie zapomnieli! Alejka jego imienia prowadzi wzdłuż ogrodzenia plebanii, od Księżopola w stronę kościoła. Upamiętnia księdza, kapelana służącego w przedwojennej Legii Akademickiej w stopniu kapitana, kapelana AK ps. Kaktus, po wojnie torturowanego w komunistycznym więzieniu przez UB, przez dwanaście lat proboszcza parafii św. Floriana w Brwinowie.

Wspominając księdza Durkę warto powiedzieć o mało znanym, wojennym epizodzie z jego życia. Gdy Niemcy wywozili dzieci z Zamajszczyzny podczas akcji wysiedleńczych na przełomie 1942/1943 r., udało się ks. Durce i jego ówczesnym parafianom uratować kilkoro:

Księdzu towarzyszyło wtedy sześć sań, gospodarzy z Kampinosu. Bali się żandarmów, ale gnał ich w stronę miasta nakaz serca: ratować polskie dzieci! [...] Zastąpił im drogę uzbrojony bahnschutz [strażnik kolejowy – przyp. red.] w czarnym mundurze. Byli przygotowani na

wszystko. Sprawa groziła śmiercią. Ale nawet wśród tych strasznych nie-ludzi znajdował się czasem człowiek. Ks. Jan trafił właśnie na człowieka. [...]

Zerwano plombę i odsunięto ciężkie drzwi towarowego wagonu-grobowca. Ks. Jan przypomina sobie, jak doznał wówczas wielkiego wzruszenia, że nie mógł powstrzymać łez. W kącie mrocznego wagonu, przytulona do siebie stała gromadka dzieci-szkieletów. Były zmarznięte, przerażone i milczące. Nie chciały wyjść. „Nie bójcie się – mówił ksiądz – zabierzemy was do domu, pojedziecie do rodziców, nie zostaniecie w tym wagonie. Chodźcie...” Dzieci były małe. Najstarsze miało lat siedem, najmłodsze, dziewczynka – trzy. Widząc sutannę nabrały zaufania. Ostrożnie jedno po drugim zbliżały się do drzwi wagonu. Chłopi płacząc brali je na ręce, owijali w kożuchy i pośpiesznie nieśli do sań. „Czarny” [strażnik kolejowy] poganiał. Żał mu było dzieci, ale drżał o własną skórę. Ksiądz szedł do drugiego wagonu, ale Niemiec nie pozwolił. [...] Uratowano ośmioro.

Cyt. za: Stanisław Tworowski, *Ostatni zrzut*, Marki – Struga 1985

Niewiele wiedzieli brwinowianie o wcześniejszym życiu swojego proboszcza. Nie chwalił się: ani uratowaniem dzieci z Zamojszczyzny, ani tym, że w czasie II wojny był więziony w obozie dla księży na terenie dzisiejszej Austrii, ani tym, jakie w pierwszych powojennych latach – już „wolnej” Polsce – przeżył śledztwo i tortury w Urzędzie Bezpieczeństwa.



W czasie dwunastu lat swojego proboszczowania w Brwinowie (1974–1986) ks. Durka dużo czasu poświęcił na budowy i remonty: m.in. nowy tynk na kościele, odmalowanie złocen ołtarzy, ogrodzenie cmentarza oraz budynek plebanii, który ks. Durka wybudował za swoje pieniądze z „obozowego odszkodowania”. W starej, zagrzybionej plebanii nie dało się ani mieszkać, ani prowadzić katechizacji.

Proboszcz znany był jako przyjaciel dzieci, które chętnie obdarowywał lizakami. Znany był też ze swego patriotyzmu – bez niego nie byłoby w Brwinowie tak uroczystych mszy rocznicowych i innych patriotycznych przedsięwzięć.

W czasie stanu wojennego pomagał internowanym, a potem był też jednym ze współinicjatorów Komitetu Kultury Chrześcijańskiej Zachodniego Mazowsza: od 1986 r. w kościele w Brwinowie odbywały się występy artystów scen polskich. Gościli tu m.in. Katarzyna Łaniewska, Andrzej Szczepkowski, Filharmonia im. Traugutta, wydawane były tomiki wierszy polskich poetów, organizowano konkursy recytatorskie itd.

Miał charakter ks. Jan – czasem obcesowy, szorstki – lecz dla wielu parafian z Brwinowa był to po prostu „nasz ksiądz”.

Oprac. na podstawie: Józef Bochenski, *Nasz ksiądz*, wspomnienia o ks. Durce

Sokół – reaktywacja 1991

W zdrowym ciele zdrowy duch.

hasło T.G. Sokół

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało założone w 1867 r. we Lwowie. Gniazdo brwinowskie – w 1927 r. Podstawową działalnością Sokoła było prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych, jazda konna i przysposobienie wojskowe. Ostatnim przedwojennym prezesem był druha Ignacy Kozielski, mieszkaniec Brwinowa, autor hymnu harcerskiego „Wszystko co nasze Polsce oddamy”. Po wojnie komunistyczne władze nie zezwoliły na wznowienie działalności Towarzystwa. Przez dziesięciolecia nikt nawet nie mógł marzyć o powrocie do dawnych, przedwojennych tradycji.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Brwinowie reaktywowało się w 1991 r., kiedy to został wybrany komitet założycielski, który kilka miesięcy później doprowadził do zarejestrowania Sokoła. Prezesem został druha Jan Członkowski. Ruszyły sekcje: piłki nożnej, turystyki rowerowej, koszykówki, później także tenisa stołowego. Obecnie w Sokole jest także sekcja podnoszenia ciężarów, prowadzona przez druha Wojciecha Niteckiego, który jest organizatorem mistrzostw Brwinowa w wyciskaniu sztangi leżąc – impreza cieszy się już uznaniem środowiska i co roku gromadzi miłośników sportów siłowych z całej Polski. Sokół nie zapominał nigdy o kulturze: organizowane były

wieczory poezji i piosenki, każdego roku w „Zagrodzie” ma miejsce wspólne śpiewanie kolęd, a poczet sztandarowy uczestniczy we wszystkich uroczystościach obchodzonych w Brwinowie.

1992 Pamięć o Armii Krajowej

*Nas nie stanie, lecz ty nie zginiesz. [...]
Wichrem chwały w historię popłyniesz, Armio Krajowa.*
ppor. Z. Kabata

Jest w Brwinowie ulica Armii Krajowej, biegnąca od skrzyżowania ul. Biskupickiej i ul. Piłsudskiego do ul. Powstańców Warszawy. Uroczystego odsłonięcia tablicy z jej nazwą dokonał 13 września 1992 r. dowódca plutonu ośrodka AK „Bąk” Lucjan Szymański ps. Szydło.

Jest też pomnik Armii Krajowej na brwinowskim Rynku – granitowy głaz ze znakiem Polski Walczącej, zwieńczony głową orła w koronie (projekt Stanisława Kałużnego). Zbudowany został z inicjatywy państwa Jadwigi i Stefana Wolcendorców, a odsłonięto go 8 listopada 1992 r. W ten sposób kombatanci ośrodka AK „Bąk” obwodu „Bażant” uczcili 50. rocznicę powstania Armii Krajowej.

W latach 1943–1945 ośrodek AK „Bąk” skupiał ok. 600 żołnierzy Polski Podziemnej z terenu Brwinowa, Podkowy Leśnej i Nadarzyna. Prowadzono szkolenia wojskowe, działały magazyny broni, radio-stacje, stacje odsłuchu, kolportowano podziemną prasę, prowadzono działania dywersyjne, m.in. niszcząc tory kolejowe i linie telefoniczne, przyjmowano zrzućy broni i amunicji, lądowali cichociemni – była wśród nich także jedyna kobieta wśród skoczków przerzucanych z Anglii, kpt. Elżbieta Zawacka ps. Zo.

Na czele kombatantów ośrodka AK „Bąk” w Brwinowie stoi obecnie kpt. Zdzisław Krawczyk.

Oprac. na podstawie: Stanisław Werner, *Armia Krajowa w Brwinowie*,
Towarzystwo Przyjaciół Brwinowa 1983–1993, Brwinów 1993,
Lech Dzikiewicz, *Konspiracja i walka kompanii „Brzezinka”*, Warszawa 2000

Dekanat brwinowski 1993

*Dekanat – część diecezji, złożona z kilku(nastu) parafii,
podporządkowana dziekanowi.*

Wł. Kopański

Brwinów, Podkowa Leśna, Otrębusy, Żuków – wśród pozawarszawskich dekanatów Archidiecezji Warszawskiej dekanat brwinowski liczy najmniej parafii. Został erygowany 25 marca 1993 r. przez kard. Józefa Glempa. Dziekanem jest obecnie ks. Maciej Kurzawa, proboszcz parafii św. Floriana w Brwinowie.

Pierwszy dzwonek w LO 1994

Kiedy zabrzmiał pierwszy dzwonek w nowym budynku brwinowskiego LO? Wcale nie we wrześniu! Uroczyste otwarcie budynku miało miejsce 9 kwietnia 1994 r. Przybyli goście, przedstawiciele władz i mieszkańcy. Był przygotowany przez uczniów spektakl oparty na tekstach Jarosława Iwaszkiewicza, a na zakończenie – ku zadowoleniu młodzieży – występ zespołu rockowego Big Day. To był rzeczywiście wielki dzień dla liceum, które na własny budynek czekało niemal 40 lat. Dyrektor Grażyna Bulińska przyjmowała gratulacje i życzenia. Podczas przemówień padły słowa: „Żeby uczniom nie ciążył pobyt w szkole, a droga do szkoły nie była pod górę”. Kolejne roczniki licealistów doskonale sobie radzą – a jeśli droga gdzieś prowadzi pod górę, to jest to raczej droga brwinowskich inwestycji oświatowych...

Osiadanie fundamentów i pękanie murów dawnej sali gimnastycznej Dwójki (w 1988 r.) zostało opisane przez prof. Zenona Wiłuna w podręczniku „Zarys geotechniki”. Jest to przykład tego, że niewykonanie badań geologicznych może się zemścić nawet po wielu latach. Przy budowie łącznika z nową salą gimnastyczną (w 1999 r.) zawinił wykonawca: krzywe, nieizolowane fundamenty od razu nadawały się do poprawienia. Nadmiernie odsłonięte przez budowę fosy fundamenty gimnazjum w Jedynce oraz brak toalet w tym budynku, oddanym do użytku w 2007 r., to inne „ciekawostki” budynków oświatowych.

1995 **Pantera i Kobra**

Wyzwania to moje hobby.

A. Janiszek

Połowa lat 90. to bardzo dobry okres dla brwinowskiego sportu, który rozwijał się – jak można by rzec, sądząc po nazwach klubów – ze „zwierzęcą” siłą... Najdłuższą tradycję miał Sokół, prowadzący zajęcia w różnych dyscyplinach (zob. 1991 – Sokół reaktywacja). Pozostałe „zwierzęta” mają swoje węższe specjalizacje.

Od 1992 r. pod nazwą „Orły” istniała przy Ośrodku Kultury sekcja judo, a od 1994 r. – także ju-jitsu. Zmiana nazwy na Panterę i wpis samodzielnego już klubu do rejestru stowarzyszeń kultury fizycznej nastąpił w 1996 r. Dziś judocy Pantery ćwiczą w pięciu grupach wiekowych o różnym stopniu zaawansowania. Podopieczni klubu wyjeżdżają na kolonie i sparingi, organizowane są także pokazy sztuk walki. Zawodnicy uczestniczą w turniejach organizowanych przez Polski Związek Judo oraz związki międzynarodowe. „Kto nie ma odwagi do marzeń, nie będzie miał sił do walki” – taki cytat widnieje na dyplomie wręczonym prezesowi Pantery Kazimierzowi Rutkowskiemu z okazji 15-lecia istnienia klubu. To powiedzenie zdaje się dobrze odzwierciedlać ducha walki zawodników Pantery, którzy dotychczas zdobyli ok. 500 medali na zawodach krajowych i zagranicznych.

Dla Kobry Brwinów lata 90. to jeszcze „prehistoria”. W 1995 r. powstał Polski Związek Sportów Wrotkarskich, ale historia hokeja na rolkach w Brwinowie rozpoczęła się na dobre w grudniu 2001 r. Wówczas został założony Uczniowski Klub Sportowy Numer 1. Dwa lata później zmienił nazwę – odtąd jest to Kobra Brwinów. Prezes i trener Kobry – Arkadiusz Janiszek – to jednocześnie trener reprezentacji Polski hokeja na rolkach kobiet. W mistrzostwach Europy w tej dziedzinie startowało już wiele zawodniczek i zawodników z Brwinowa. W 2009 r. Kobra Brwinów odniosła duży sukces, zajmując III miejsce w Mistrzostwach Polski seniorów. Podobno nikt nie jest prorokiem we własnym kraju... Ale z drugiej strony wiara (także zaangażowanie i pasja) potrafi góry przenosić. Gdy w 2009 r. powołano do życia Polską Federację Hokeja na Rolkach (PFHR), jej prezesem został Arkadiusz Janiszek.

Referendum 1996

Miała być demokracja, a tu każdy ma własne zdanie.

L. Wałęsa

Lokalna prasa relacjonowała sytuację w brwinowskich władzach samorządowych – zbliżał się termin referendum:

W gminie Brwinów odbędzie się referendum. 8 grudnia wyborcy zadecydują, czy zmienią Radę Miejską.

Rada Miejska w Brwinowie od początku kadencji jest podzielona na „burmistrzowską” większość i „opozycję”. [...] opozycja zaczęła słać zawiadomienia o niegospodarności Zarządu i jego działaniach na szkodę gminy do NIK i Regionalnej Izby Obrachunkowej. Kontrole ciągnęły się miesiącami [...]. Nie potwierdziły jednak zarzutów, a uwagi krytyczne dotyczyły głównie poprzedniej kadencji Rady. [...] Doszło do tego, że opozycyjni radni postanowili się sami odwołać i poprosili premiera (Oleksego) o wprowadzenie w gminie zarządu komisarycznego. Ani URM ani wojewoda nie doszukali się powodów do powołania komisarza. [...]

Cyt. za: „U nas O.K.” nr 12 (57) grudzień 1996

W dalszej części relacji opowieść o kolejnych krokach, które doprowadziły do referendum: 600 mieszkańców podpisuje się pod wnioskiem o odwołanie burmistrza Jana Witkowskiego, lecz Rada Miejska nie podejmuje tematu. We wrześniu 1996 r. mieszkaniec Brwinowa Krzysztof Borowski składa w Wojewódzkiej Komisji Wyborczej wniosek o referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej, poparty podpisami 2000 mieszkańców gminy Brwinów. Odwołana ma być Rada Miejska, ale uzasadnienie wniosku wskazuje na burmistrza Witkowskiego, jako na przyczynę niezadowolenia mieszkańców. Rada ma być odwołana, bo udzieliła mu absolutorium mimo „skandalicznego sposobu zarządzania”, a Komisja Rewizyjna nie zawiadomiła organów ścigania „pomimo posiadania ewidentnych dowodów na niegospodarność” – jednym słowem: pozwalając na rządy burmistrza Witkowskiego „Rada Miasta i Gminy utraciła wiarygodność i moralne prawo do reprezentowania swoich wyborców”.

W referendum wzięły udział 4152 osoby – do urn poszło ok. 28,53% wyborców. Zabrakło 213 głosów, by referendum było ważne. Spośród tych, którzy się wypowiedzieli, niemal wszyscy byli za odwołaniem Rady (98,5%). Świadczyło to o niezadowoleniu mieszkańców – zarówno z pracy Rady, jak też pracy Zarządu gminy Brwinów (wg ówczesnie obowiązujących przepisów burmistrz i członkowie zarządu gminy byli wybierani nie w wyborach bezpośrednich, ale przez Radę).

Po ogłoszeniu wyników burmistrz Witkowski mógł poczuć się jak zwycięzca, który bierze wszystko – miał przecież większość w Radzie Miejskiej, a referendum było nieważne. O swoim zwycięstwie wypowiadał się jednak w stonowany sposób:

Wyniki referendum przyjmujemy z pokorą i musimy wyciągnąć z tego wnioski. Można wiele zrobić, ale przy udziale tych, którzy referendum spowodowali.

Cyt. za: „U nas O.K.” nr 1 (58) styczeń 1997

1997 „Na Górcie” i GOPzR

*Życie jest jak pudełko czekoladek:
Nigdy nie wiesz, co ci się trafi.
z filmu „Forrest Gump”*

Żyją obok nas: ludzie niepełnosprawni intelektualnie, którym trudno jest znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie i prowadzić samodzielne życie. W 1997 r. w Brwinowie rozpoczął swoją działalność Środowiskowy Dom Samopomocy „Na Górcie”. W ośrodku dziennego pobytu prowadzone są zajęcia terapeutyczne – plastyczne, muzyczne, techniczne oraz nauka umiejętności dnia codziennego. Ważnym wydarzeniem jest udział w przeglądzie twórczości osób niepełnosprawnych. Charakterystyczny biały busik, od lat widoczny na ulicach Brwinowa, wozi podopiecznych Domu na zajęcia „Na Górcie”. Im i ich rodzinom – ze względu na niepełnosprawność – często w życiu idzie pod górkę...

Żyją obok nas: rodziny z różnymi problemami, w tym dotknięte nałogiem alkoholowym. Pomoc mogą znaleźć w działającym od 1999 r.

Gminnym Ośrodku Pracy z Rodziną. Świetlice socjoterapeutyczne organizują czas wolny dla dzieci: są zajęcia rozwijające zainteresowania, wspólne wyjazdy na ferie zimowe i letnie wakacje, festyny rodzinne. Jakże zdolne te dzieci! Już od kilku lat z rzędu wygrywają w konkursie plastycznym radiowej Trójki swoje wymarzone wakacje w górach.

Spalarnia śmieci 1998

*Świat przyrody jest światem silnych uczuć,
świat techniczny jest bezuczuciowy, zimny.*

A. Kępiński

Nie chcemy w Brwinowie spalarni śmieci! Taki był wynik ważnego referendum (wzięło w nim udział 4 256 mieszkańców, a więc niemal 32% uprawnionych do głosowania), w którym na pytanie: *Czy jesteś przeciw utylizacji odpadów w Gminie Brwinów?* zdecydowana większość głosujących odpowiedziała: tak. Za spalarnią głosowało jedynie 347 mieszkańców gminy.

Temat spalarni od początku budził kontrowersje. Najpierw były plany utworzenia w Mosznie składowiska odpadów dla Brwinowa oraz sąsiednich gmin. Miało ono wystarczyć na 10 lat. Z większym rozmachem planowały inwestycję Elektrociepłownię Warszawskie: spalarnia odpadów miała obsługiwać nie tylko najbliższą okolicę, ale przyjmować śmieci również z Warszawy.

Do głosu dochodziły emocje. Przez Brwinów przeszła manifestacja przeciwników spalarni: młodzi ludzie ubrani na czarno, w maskach gazowych... Referendum ogłoszone początkowo na 14 grudnia 1997 r. zostało przełożone na 4 stycznia 1998 r. Brakowało informacji – dochodziło wręcz do przypadków dezinformacji, gdy powiadamiano mieszkańców podbrwinowskich wsi o odwołaniu referendum. Społeczny Komitet ds. Spalarni starał się o nagłośnienie sprawy oraz współpracę z organizacjami ekologów. Jak widać po wyniku referendum – skutecznie!

To, że „nic o nas bez nas” w Brwinowie, stało się faktem bezspornym, publicznym i głośnym. Chcemy, aby mieszkańcy innych gmin nabrali

wiary w możliwość zmiany status quo, nawet wbrew władzy. Rzecz jasna, łatwiej jest coś utracić, niż zbudować. Tak się – niestety – składa, że dopiero wtedy, kiedy skutecznie blokujemy kontrowersyjne posunięcia władz, władze zaczynają nas traktować poważnie.

Spodziewana porażka zmieniła się w zwycięstwo. To nas uczy ufności, wiary, a także pokory. Spalarnia widać miała przechłapaną karmę, innymi słowy: „Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy”.

Cyt. za: Piotr Tysko, *Spalarnia w Brwinowie – akt końcowy*, „Zielone Brygady. Pismo Ekologów”, nr 2 (104) 15–31 stycznia 1998

1999 **Konie w parku miejskim**

*[...] dużo wody upłynie, zanim ludzie i na wsi nauczą się
pielegnować parki dla ich piękności.*

Maria Dąbrowska

Spacerując dziś po brwinowskim parku... Stop. Tak naprawdę niewiele osób tu spaceruje. Przez park przechodzą do stacji i Rynku mieszkańcy ulic położonych z jego zachodniego krańca, zwłaszcza z bloków przy ul. Sochaczewskiej i 11 Listopada oraz domków przy ul. Grudowskiej, Milanowieckiej, Żyrardowskiej, Skierniewickiej... Park sam w sobie nie zachęca do rekreacyjnych spacerów. Grupki smakoszy piwa przy bramie, młodzież siadająca na oparciach ławek, chodnik w opłakanym stanie, podejrzenie pachnąca woda ze stawu, śmieci podrzucane do parkowych koszy, mało reprezentacyjny widok kamieniczek południowej części Rynku... Pozostaje mieć nadzieję, że lata świetności park ma jeszcze przed sobą. Ożywa rzadko: tu odbywały się kiedyś Dni Brwinowa, teraz jest to stałe miejsce Brwinowskiej Wiosny Artystycznej oraz w sezonie wiosenno-letnim – Targu Przydasów.

Kto by pomyślał, że w parku miejskim mogły odbyć się zawody hipiczne w skokach przez przeszkody? W maju 1999 r. w parku stanął prawdziwy parkur. Zawodnicy walczyli o puchar burmistrza Macieja Nowickiego, przewodniczącego rady miejskiej Jana Grzebalskiego oraz dyrektor Ośrodka Kultury Stefani Carofano-Bugajskiej. W zawodach uczestniczyły kluby: CWKS Legia, Eko-Milk Kamionki, LKS Volta

z Żółwina, Pogoń Konstancin, Poster Piaseczno, SKJ Paszków, stajnia „Pod Skowronkiem” oraz TKKF „Podkowa”.

Oprac. na podstawie: Wiesław Stodulny, *Parkur w parku*, „U nas O.K.” nr 6 (87) czerwiec 1999

Rok 2000, czyli koniec świata 2000

Okrążyła data ostatniego roku XX w. budziła emocje: co wydarzy się 1 stycznia? Koniec świata! – obawiali się przesądni. Przestaną działać komputery, które nie poradzą sobie z przejściem na tę datę roczną – prognostowali „racjoniści”. Tymczasem okazało się, że 1 stycznia 2000 r. minął na całym świecie spokojnie i bez spektakularnych wydarzeń.

Nowy Rok rozpoczął się w Brwinowie nieco nietypowo: Sylwestra spędzali tu młodzi Włosi, Hiszpanie, Niemcy... To dzięki polskiej gościnności wszyscy uczestnicy warszawskich Europejskich Spotkań Młodzieży Taizé znaleźli miejsce w rodzinach w Warszawie i okolicach – także w Brwinowie. Przez kilka dni poprzedzających nadejście Nowego Roku młodzi spotykali się w parafiach oraz na warszawskim Torwarze. Razem rozpoczęli rok 2000 – dla Brwinowa był to rok jubileuszu 50-lecia praw miejskich. Obchody rozpoczęło otwarcie w styczniu przygotowanej przez Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego wystawy „Brwinów 2000 lat temu”. Mieszkańcy świętowali 50. urodziny miasta oraz 25. urodziny Ośrodka Kultury także podczas majowego festynu „Brwinowska Wiosna”. Konkurs na hasło obchodów wygrał Józef Porczek: *Brwinów – 50 lat miasto było, nareszcie widać, że odżyło*. Główną nagrodą w tym konkursie był zegar ścienny, natomiast skrzynkę na narzędzia otrzymał Stanisław Rumianek za hasło: *Ośrodek Kultury 25-lecie wprowadza Brwinów w trzecie tysiąclecie*.

Poza obchodami jubileuszowymi życie w mieście toczyło się zwykłym torem. Debatowano nad przyszłością brwinowskiej służby zdrowia: czy o zdrowie mieszkańców mają zadbać niepubliczne przychodnie, czy tworzyć gminny ośrodek zdrowia. Rada Miejska uchwałała ostatecznie pieniądze na przebudowę na ten cel budynku przy ul. Kościuszki. Toczyły się rozmowy z SGGW o pozyskaniu budynku

biurowego przy ul. Dworskiej z przeznaczeniem na komisariat policji.
Jak widać – nie wszystkie zamierzenia się spełniają...

Oprac. na podstawie: „Brwinowskie ABC” nr 1–12 2000

2001 Brwinów na targach EXPO

Kto nie idzie naprzód, cofa się.
sentencja łacińska

Nie zawsze promocja Gminy Brwinów była skierowana tylko do mieszkańców... W październiku 2001 r. Brwinów wziął udział w międzynarodowych targach Expo Real w Monachium. Na wspólnym stoisku polskim, którego organizatorem była Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa, Brwinów prezentował się obok największych miast polskich (m.in. Warszawy, Białegostoku, Bydgoszczy, Gdańska, Krakowa, Poznania, Torunia, Szczecina i Wrocławia).

Monachijskie targi Expo Real są do dziś jedną z największych i najważniejszych imprez targowych branży nieruchomości, zagospodarowania przestrzennego, projektowania oraz realizacji dużych projektów przemysłowych. Uczestniczą w nich realizatorzy projektów, inwestorzy, wykonawcy, konsultanci, architekci, banki, fundusze kapitałowe, regiony, miasta i organizacje gospodarcze.

W 2001 r. Gmina Brwinów promowała przede wszystkim teren Parzniewa położone po obydwu stronach linii kolejowej przy granicy z Pruszkowem – obszar o powierzchni 190 ha przeznaczony w planie miejscowym pod inwestycje handlowo-usługowo-targowe oraz 90 ha pod budownictwo mieszkaniowe. Nawiązane zostały kontakty z firmami, które zainteresowały się ofertą gminy.

Obecność Brwinowa na tej prestiżowej imprezie była ważnym elementem promocji gospodarczej gminy, która rok później – w 2002 r. – została sklasyfikowana przez „Tygodnik Samorządu Terytorialnego »Wspólnota«” na 9 miejscu w rankingu 2489 gmin polskich. Ten ranking dotyczył rozwoju w kadencji 1998–2002 r. i uwzględniał wskaźniki ekonomiczne, finansowe, infrastrukturalne itp. Tak dobrego miejsca, jak to osiągnięte przez Brwinów za czasów burmistrza Macieja Nowickiego, nie udało się jak dotychczas powtórzyć.

Miss Brwinowa 2002

Tłum brwinowian pojawił się w niedzielę 16 czerwca 2002 r. w ogródku przy Ośrodku Kultury na pierwszym (i jak dotąd jedynym) finale wyborów Miss Brwinowa, poprowadzonym przez Grzegorza Bulicza – dziennikarza Radia Bogoria. Dziesięć finalistek zaprezentowało się najpierw w strojach wieczorowych, później w sportowych i dyskotekowych, a na koniec w... wojskowych kurtkach mundurowych, wypożyczonych z Jednostki Wojskowej nr 1037 w Książenicach.

Jury pod przewodnictwem Beaty Frejnik – dyrektor Ośrodka Kultury – miało bardzo trudny wybór. Najmniej problemów było z wyborem Miss Publiczności, którą została Paula Mieczkowska. Miss Foto została Monika Przygoda, a Miss Gracji wybrano Izabelę Brzezińską. Najwięcej emocji towarzyszyło ogłoszeniu wyników całego konkursu: II wicemiss została Dominika Pawełczyk, I wicemiss – Izabela Mackiełło, a Miss Brwinowa – Izabela Brzezińska.

Niespodzianką koronacji było udekorowanie dziewcząt wiankami z wplecionymi gałązkami dębowymi, symbolizującymi liście dębu w herbie Brwinowa.



2003 **Brwinow.com** **oraz dziennikarska** **kaczka sześćdziesięciolecia**

Tylko prawda jest ciekawa.

J. Mackiewicz

Rok 2003 był dla brwinowskich mediów przełomowy: został założony portal internetowy www.Brwinow.com.

Wcześniej funkcjonowała już prasa lokalna: miesięcznik „U nas O.K.” (1992–2001) był początkowo pismem Otrębus i Kań, lecz stopniowo objął swym zasięgiem nie tylko gminę Brwinów, ale i okolice. Regularnie ukazujące się „Brwinowskie ABC” (1993–2008) przez lata pozostawało najważniejszym tytułem prasowym, choć ukazywały się także: „Gazeta Brwinowska”, „Moje miasteczko”, „Nowe ABC”, „Głos mieszkańców Brwinowa” i inne pisma, które wykorzystywane były najczęściej na potrzeby przedstawienia swoich racji w sporach dotyczących gminnej polityki. Są to cenne źródła informacji o historii Brwinowa sprzed kilkunastu lat.

Internet otworzył jednak zupełnie nowe możliwości szybkiego informowania mieszkańców o wydarzeniach w mieście i okolicy. Jest to także miejsce wymiany opinii o poczynaniach władz, miejsce na sprawy mieszkańców, artykuły opisujące zabytki i przypominające historię... Ruszyło forum dyskusyjne, na którym wśród wielu wątków i wielu wypowiedzi można też wyczytać spory kawałek historii naszego miasta. Zdecydowanie nie warto jednak bezkrytycznie wierzyć we wszystko, co opublikowano.

Na początku 2003 r. „Brwinowskie ABC” podało najbardziej zaskakującą informację w historii brwinowskich mediów. Nie był to numer primaaprilisowy! Tyle nadziei dawał tytuł „Pałac w naszych rękach”... ale rzeczywistość była (i jest) zupełnie inna (zob. 1970 – SGGW, 2007 – Pałac w ogniu). Jak widać, prasa czasem wprowadza w błąd... Ten artykuł to największa kaczka dziennikarska sześćdziesięciolecia.

PAŁAC W NASZYCH RĘKACH

Na mocy porozumienia, zawartego 23 stycznia br. przez Burmistrza Andrzeja Guzika i prof. dr hab. Tomasza Boreckiego, Rektora SGGW, gmina Brwinów przejęła



piękny zabytkowy obiekt - pałac wraz z parkiem, dotychczas będący w użytkowaniu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Plan zagospodarowania nowego obiektu jest konsultowany z Mazowieckim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Otwarcie nowej ul. Wilsona 2004

W czasie suszy szosa sucha.
powiedzenie

Brwinowskie drogi: ich fatalny stan to utrapienie dla zmotoryzowanych. Dziury, nierówności, kałuże ochlapujące pieszych, błoto... Wielkim wydarzeniem było otwarcie w 2004 r. wyremontowanej przez Starostwo ul. Wilsona. Nowy asfalt, chodnik i ścieżka rowerowa (jedyna ścieżka rowerowa w Brwinowie!) biegnąca aż do Podkowy Leśnej połączyły dwa sąsiednie miasta. Niespełna 100 lat temu tę trasę przebywał Jarosław Iwaszkiewicz, który tak ją wspominał po latach:

[...] przestrzeń pomiędzy Brwinowem i Podkową trzeba było przemierzyć piechotą; czasami tylko jeździło się końmi. Droga pomiędzy Brwinowem i Podkową była jeszcze dziewicza, a właściwie dzika, i wzbudzała podziw Karola Szymanowskiego, któremu przypominała ukraińskie wertepy.

Cyt. za: J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Polski*, Warszawa 1977

Dziś już wertepy nie budzą sentymentów – wszyscy wolą asfalt...

2005 Konsultacje społeczne

Jak władze prowadzą dialog z mieszkańcami? Różnie z tym bywa... Rodzice dzieci z brwinowskich przedszkoli zostali w kwietniu 2005 r. zaskoczeni informacją, że z końcem roku szkolnego zostaną zlikwidowane przedszkolne zerówki. Decyzję obwieścił sam burmistrz Andrzej Guzik – jako ostateczną i nieodwołalną... choć musiał przyznać, że z formalnego punktu widzenia klamka jeszcze nie zapadła. Nie przypuszczał zapewne, że dzięki takiemu postawieniu sprawy rodzice – a wśród nich Arkadiusz Kosiński – poczują się „zaproszeni” do zainteresowania się tym, co się dzieje w gminie Brwinów.

Okazało się, że to spotkanie z rodzicami było brzemienne w skutki. Udało się zachować zerówkę w „Słonecznym przedszkolu”, ale nie tylko...

Cyt. obok: post
Arka Kosińskiego
na forum
brwinow.pl
temat dyskusji:
Arek Kosiński
– kim jesteś?????
????????????????
29.03.2006 r.

Zobaczyłem człowieka, który tłumacząc swoje decyzje, machał Ustawą o systemie oświaty, mówiąc, że „niestety obowiązuje go ten papiór” [...] – jakże się wówczas cieszyłem, że nie wszystko prawo stanowi Burmistrz Brwinowa. Widziałem człowieka, który nie potrafi odnieść się do wielu pytań [...].

Na koniec Burmistrz zupełnie mnie rozbroił – podziękował wszystkim za uwagi i stwierdził, że je wszystkie skrzętnie notował – na dowód czego podniósł do góry małą kolorową karteczkę (taką z nabiurkowych bloczków zrywalnych) – mnie to dobiło: godzinna dyskusja, a wszystko zmieszczone na karteczce 9 x 9 cm.

Batalia o przedszkole zakończyła się sukcesem, ale tylko dzięki przepisom polskiego prawa.

Ważne, a zwłaszcza kontrowersyjne decyzje powinny być podejmowane po przeprowadzeniu konsultacji społecznych – w imieniu mieszkańców wnioski o ich przeprowadzenie złożył Arkadiusz Kosiński. Konsultacje odbyły się ostatecznie w listopadzie 2005 r. Ponad 87% ich uczestników opowiedziało się za pozostawieniem zerówek przedszkolnych, ponad 85% zasygnalizowało poważny prob-

lem: niewystarczającą liczbę przedszkoli samorządowych. Za budową nowego przedszkola, nawet kosztem innych inwestycji oświatowych, opowiedziało się 74%.

Mijają lata, a problem przedszkoli nadal nierozwiązany, jeszcze się pogłębia (zob. 2008 – Projekt Brwinów, aneks – O Stowarzyszeniu).

Rezerwat archeologiczny 2006

*Może to jedyny sens naszej działalności na tym padole,
abyśmy przekazywali następnym pokoleniom drogocenny dar
współczucia, pamięci i szacunku, które zawierają się w słowie
Dziedzictwo, a może nawet szerzej – Cywilizacja?*

S. Woyda

W 2006 r. zmarł Stefan Woyda (*1938, †2006), archeolog, twórca programu badawczego „Archeologiczne zdjęcie Polski”, założyciel oraz dyrektor Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie. Z Brwinowem był związany zawodowo.

W 2001 r., w Brwinowie archeolodzy, pod kierownictwem Stefana Woydy, odkopali piece hutnicze (tzw. dymarki) sprzed 2 tys. lat, gdy badali teren przed inwestycją na prywatnych działkach przy ul. Żytniej. Skala znaleziska przy Żytniej przeszła oczekiwania archeologów. – W tym rejonie Brwinowa znajdowaliśmy dymarki, lecz nigdy tak dużo i nie tak dobrze zachowane – mówi Dorota Słowińska, obecna dyrektorka muzeum. – Są pozostałością dużej osady hutniczej istniejącej między II w. p.n.e. a IV w. n.e. Tutaj wykuwano miecze, którymi plemiona barbarzyńskie powstrzymały rzymskie legiony. Stefan Woyda chciał zostawić dymarki w ziemi i utworzyć przy Żytniej rezerwat archeologiczny, znalezisko otoczyć pawilonem, a obok zbudować zaplecze muzealne z kawiarenką, sklepikiem i salą konferencyjną.

Cyt. za: T. Urzykowski, *Dymarki z Brwinowa zagrożone*, „Gazeta Wyborcza” 5 marca 2007

Nie powiodły się plany stworzenia rezerwatu archeologicznego przy ul. Żytniej. Można jednak ciągle marzyć, że jeszcze kiedyś, w innym miejscu, będzie to możliwe. Starożytne centrum metalurgiczne na Mazowszu (II w. p.n.e. – III w. n.e.) było jednym z największych w Europie: na terenach dzisiejszego Brwinowa jest jeszcze z pewnością wiele nieodkrytych dymarek. Jak wyglądały, jaka była technologia pozyskiwania żelaza z tych pieców „jednorazowego użytku”, jakie przedmioty wówczas produkowano – pokazują ekspozycje pruszkowskiego muzeum pt. „Czas żelaza. Mazowieckie Centrum Metalurgiczne z epoki Imperium Rzymskiego” oraz „Źródło żywiołów”. Woyda był wybitnym popularyzatorem pradziejów i archeologii. Zrealizował swoje marzenie o stworzeniu muzeum w Pruszkowie, jako ośrodka gromadzącego i udostępniającego zbiory archeologiczne. Pomysł utworzenia rezerwatu archeologicznego w Brwinowie czeka na kogoś, kto go podejmie nie tylko z pasją i zamiłowaniem, ale też z szansami na powodzenie, skutecznie...

Archeologia ma tę niezwykłą atrakcyjność, np. dla młodych chłopców „poszukiwania skarbów”, o których czytają w książkach przygodowych. Oczywiście w archeologii te skarby mają inną wartość – to nie musi być złoto. Archeologia stanie się fascynująca, kiedy zwykły człowiek odkryje, na czym polega wartość znalezionych skorup, na czym polega ich nowość. Jest to po prostu przeniesienie innej skali wartości.

Cyt. za: Marek Konopka, *Łagodzi wyboje życia...*, rozmowa z S. Woydą, „Z otchłani wieków”, t. 4, 1983

2007 Pałac w ogniu

*Wszystko, co piękne jest, przemija.
Wszystko, co piękne jest, zostaje.*

G. Turnau

Chłodny, ciemny, jesienny wieczór 8 października 2007 r. zapisał się w raportach okolicznych straży pożarnych jako dzień wyjątkowo trudnej akcji. Pożar ogarnął stojące od kilku lat bezużytecznie puste



zabudowania gospodarcze SGGW w Grudowie – tam wysłano wozy strażackie, podczas gdy w tym samym czasie płonęła aula wykładowa przy pałacu Wierusz-Kowalskich. Cóż za zbieg okoliczności... Mieszkańcy okolicznych domów przez blisko godzinę czekają na wzywaną kilkakrotnie pomoc: aula płonie i ogień może rozprzestrzenić się dalej, a kolejne wozy straży jadą do Grudowa. Żar jest tak wielki, że pękają szyby w oknach i odpadają tynki ze ścian.

Pożar auli zwraca znów uwagę na pałac Wierusz-Kowalskich. Żal, ogromny żal... że stoi pusty, niszczeje i niepewny jest jego dalszy los. Jak zabezpieczyć przed dewastacją? Jak chronić? Jak pozyskać dla miasta i mieszkańców? (zob. 1970 – SGGW, aneks – O Stowarzyszeniu)

Projekt Brwinów 2008

Tak nie może być!

W. Olczak, wiceprezes SPB

Rok 2008 był rokiem aktywności społecznej. Rodzice dzieci z ZS nr 1 protestowali przeciw planom budowy przedszkola na terenie szkoły. Argumenty były mocne: szkoła potrzebuje swój teren na obiekty sportowe, a gmina ma 150 m dalej ponad 5 ha gruntu. W lutym 2008 r.

odbyły się konsultacje społeczne, a happening z ustawieniem słupa granicznego na wiosennym festynie szkolnym (wytyczającym granicę terenu, jaki przedszkole odebrałoby szkole) pokazał naocznie słabe strony forsowanej dotychczas lokalizacji. We wrześniu 2008 r. Rada Miejska podjęła decyzję zgodnie z wolą mieszkańców i przeznaczyła pieniądze na projektowanie przedszkola w nowym miejscu, przy ul. Piłsudskiego vis-a-vis Sienkiewicza.

Kiedy zakończyła się działalność Komisji przeciw Budowie Przedszkola przy ZS nr 1 [komisja powołana przez Radę Rodziców ZS nr 1 – przyp. red.] spotkał się w gronie znajomych na pożegnalnym ognisku – spłonął w nim kartonowy słup, który był głównym rekwizytem naszego happeningu. Wtedy usłyszałam po raz pierwszy słowa „Stowarzyszenie może więcej...” ale na początku nie rozumiałam, o co chodzi. „Stowarzyszenie może więcej” – to brzmiało tajemniczo, ale wkrótce wszystko się wyjaśniło. Po kilku tygodniach założyliśmy stowarzyszenie! Projekt Brwinów może zrobić (i robi) więcej, niż ktokolwiek z nas mógłby zdziałać pojedynczo.

Cyt. wspomnienia Agnieszki Wilk

W 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i 20. rocznicę odbudowy Pomnika Niepodległości w Brwinowie, 11 listopada 2008 r., zebrała się grupa ludzi, którzy chcą wspólnie zrobić coś dla społeczności miasta i gminy, w której przyszło im żyć. Powstało Stowarzyszenie Projekt Brwinów – z ambitnymi celami i zamiarem ich skutecznej realizacji.

Okazuje się, że są jeszcze ludzie, którym chce się chcieć... którzy potrafią wychylić głowę poza własne podwórko, wyjść poza próg własnego mieszkania, aby zrobić coś razem: nie tylko dla siebie, ale i dla innych... Dlaczego działamy? Ilu członków Stowarzyszenia, tyle byłoby różnych odpowiedzi na to pytanie, a w każdej z nich – wiele powodów. Wnosimy naszą (różną) motywację do działania, nasze (różne) umiejętności i charaktery, naszą wiedzę (z różnych dziedzin). Łączą nas cele, które chcemy zrealizować. Zgodnie z regulaminem Stowarzyszenia: całokształtem działalności kieruje i ze wszystkimi członkami współpracuje prezes – Arkadiusz Kosiński.

Bitwa pod Brwinowem 2009

*Wieczorem szli i wydawało się, że idą na wojnę i może zwyciężą,
a potem nad ranem już Niemcy ich pędzili.*

wspomnienia Marii Waliszewskiej

Pamięć o bitwie, która rozegrała się 12 września 1939 r. pod Brwinowem, ciągle trwa. Na Rynku – pomnik-głaz:

*Bohaterskim żołnierzom 36 p.p. Legii Akademickiej w 18-tą
rocznicę boju pod Brwinowem 1939. 12 ix 1957 Mieszkańcy m.
Brwinowa.*

Co roku przemówienia, wiązanek kwiatów, msze w kościele. Jeszcze do niedawna brali w nich udział kombatanci, którzy walczyli pod Brwinowem – dziś nie żyje już ani jeden uczestnik tamtych walk.

Przez lata te obchody trochę spowszedniały: stały się kolejnym oficjalnym wydarzeniem, gdzie tylko składa się wiązanek kwiatów i gromadzą się poczty sztandarowe... Dla wielu mieszkańców bardziej dostrzegalnym wydarzeniem były Dni Brwinowa, obchodzone na początku września. Czy miejski festyn w jakiś sposób miał odwoływać się do bitwy – trudno dociec. Wspomnienie bitwy sobie, impreza rekreacyjna – sobie... a pamięć o bitwie zacierała się coraz bardziej. Komitet obchodów 70. rocznicy bitwy pod Brwinowem miał niełatwe zadanie: uczcić bohaterstwo żołnierzy, przypomnieć o wydarzeniach, które młodszymi pokoleniami mówią niewiele.

Obchody w 2009 r. były wyjątkowo uroczyste, pamiętne. Wreszcie zadbane o pomniki bitwy w Brwinowie, Parzniewie i Kaniach: niektóre z nich pilnie potrzebowały remontu. „Marsz Pamięci” poprowadził ich szlakiem. Była uroczysta msza święta odprawiona przez ks. dziekana Macieja Kurzawę na cmentarzu, przy kwaterze żołnierskiej (zob. 1971 – Brwinowski cmentarz), był śpiew chóru „Mazowsza” i apel poległych. Trwałym śladem tych obchodów jest także remont alejki cmentarnej i bramy głównej cmentarza. O historii bitwy opowiedziała zorganizowana przez Stowarzyszenie Projekt Brwinów pierwsza brwinowska gra miejska „Brwinów 1939”, wystawa w Organizacji oraz zeszyt historyczny „Wspomnienie o bitwie pod Brwi-

nowem”. Przede wszystkim jednak – film Adama Gzyry „Brwinowski wrzesień ‘39”: oparty na relacjach świadków, będący staranną rekonstrukcją tamtych wydarzeń.

2010



Życzenia dla Brwinowa

Z okazji jubileuszu praw miejskich Brwinowa składamy życzenia miastu i jego mieszkańcom:

Niech Brwinów rozwija się i pięknieje z każdym rokiem. Życzymy miastu szybkiej realizacji wielu potrzebnych inwestycji: Kanalizacji, dróg... Nowego przedszkola i sali gimnastycznej dla ZS nr 1... Odpowiedniego budynku dla centrum kultury i biblioteki miejskiej... Pięknego Rynku i parku – z pałacem Wierusz-Kowalskich, służącym mieszkańcom całej gminy... Mądrych władz, które zadbają o cały Brwinów...

Niech pomyślność miasta splecie się ze szczęściem jego mieszkańców: aby się wszystkim dobrze mieszało w Brwinowie... Niech się spełniają marzenia... 100 lat i jeszcze dłużej!

– Stowarzyszenie Projekt Brwinów

Aneks

Honorowi obywatele Brwinowa

Tadeusz Dziadosz (*26.01.1918 Dźwiniacz Dolny/Bieszczady, †1994) związany z Otrębusami od 1970 r., uczestnik Komitetu Osiedlowego, angażował się m.in. na rzecz gazyfikacji Otrębus, radny (I kadencja) i skarbnik gminy Brwinów. Honorowy obywatel Brwinowa od 1992 r.

Zofia Gajewska (*13.05.1927 Warszawa) mieszkanka Brwinowa od lat 30. XX w., przewodnicząca brwinowskiego koła Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, członek Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa, posiada wiele odznaczeń oraz odznak kombatanckich, za zasługi dla kultury, opieki nad zabytkami, ZHP i in. Posiada prawo do noszenia odznaki 36 pp Legii Akademickiej oraz medal „Sprawiedliwej wśród narodów świata”. Wybitna znawczyni historii Brwinowa, ocaliła od zapomnienia wiele śladów brwinowskiej przeszłości. Z jej inicjatywy została odnowiona kaplica Marylskich na brwinowskim cmentarzu. Honorowy obywatel Brwinowa od 2007 r.

Zenon Gaworczyk (*1941) w latach 1987–1997 wicekurator oświaty. Na początku lat 90. przyczynił się do wybudowania nowego budynku LO w Brwinowie. Honorowy obywatel Brwinowa od 1994 r.

Maryna Hebdzyńska (*14.09.1930 Brześć n. Bugiem), mieszkanka Brwinowa od 1932 r. Członek i przez 16 lat prezes Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa, obecnie honorowy prezes TPB. Działała społecznie m.in. w sprawach ochrony zabytków, ekologii, w Komitecie Kultury Chrześcijańskiej, komitecie odbudowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rynku w Brwinowie. Jedną z założycieli reaktywowanego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Brwinowie, radna Rady Narodowej oraz Rady Miejskiej (II kadencja). Pełniła funkcję sekretarza gminy. Honorowy obywatel Brwinowa od 2008 r.

Antoni Heda (*11.12.1916 Małomierzycze k. Iłży, †15.02.2008) ps. Szary, legendarny dowódca oddziałów partyzanckich AK na Kielecczyźnie. Wsławił się m.in. zdobyciem więzienia niemieckiego w Starachowicach. Walczył w składzie zgrupowania AK Jana Piwnika ps. Ponury. Po zakończeniu wojny pozostał w konspiracji. W nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. uwolnił kilkuset więźniów z komunistycznego więzienia w Kielcach. Aresztowany, wyszedł na wolność w 1956 r. W 1981 r. został przewodniczącym Niezależnego Związku Kombatantów przy NSZZ „Solidarność”. Podczas stanu wojennego internowany w Białoleńcu. Przez wiele lat był doradcą kard. Stefana Wyszyńskiego. W 1990 r. doprowadził do zjednoczenia ok. 30 organizacji kombatanckich w Światową Federację Polskich Kombatantów i został jej prezesem. W 2006 r. prezydent RP Lech Kaczyński nadał mu stopień generała brygady. Za zasługi wojenne został odznaczony wieloma odznaczeniami, w tym dwukrotnie krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. Przez ponad 40 ostatnich lat swojego życia mieszkaniec Kań. Honorowy obywatel Brwinowa od 29.09.2005 r.

Jan Zbigniew Kawiński (*15.12.1917 Biała Cerkiew, †24.04.2007) ps. Kotwicz, mieszkaniec Brwinowa od 1929 r. Wieloletni działacz Związku Harcerstwa Polskiego, od 1934 r. członek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W czasie okupacji żołnierz organizacji podziemnych. W lipcu 1942 r. uczestniczył w brawurowej i udanej akcji bojowej uwolnienia żołnierzy Konfederacji Narodu z więzienia gestapo w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej. Od 1943 r. w szeregach kompanii AK „Brzezinka” jako zastępca dowódcy w stopniu majora. Honorowy obywatel Brwinowa od 31.10.2005 r.

Adam Krupkowski (*22.06.1917 Moskwa), mieszkaniec Brwinowa od 1918r., w czasie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej ps. Wrzos. W jego domu w Brwinowie (tzw. „Belwederze”) odbywały się szkolenia, zebrania organizacyjne i narady. Posiada wiele odznaczeń. Członek Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa. Honorowy obywatel Brwinowa od 2007 r.

Krystyna Miracka-Rosińska w czasie II wojny żołnierz Armii Krajowej ps. Zośka. Dzięki wystawianiu członkom Armii Krajowej podrobionych dowodów osobistych (kennkart) uratowała wielu ludzi. Honorowy obywatel Brwinowa od 2007 r.

Stanisław Rumianek (*5.07.1929 Warszawa), mieszkaniec Brwinowa od 1966 r. W harcerstwie od 1938 r., w czasie Powstania Warszawskiego żołnierz kompanii batalionu „Bończa” w zgrupowaniu „Róg”, ps. Wilk, walczył na Starym Mieście i w Śródmieściu. Po wojnie włączał się w wiele działań społecznych, m.in. współdziałał z władzami samorządowymi, wchodząc w skład zespołu doradczego (od 1990 r.), przewodniczył zespołowi mieszkańców do współpracy z Radą Miejską (1994–1998). Aktywny członek Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa, organizator wielu wystaw i okolicznościowych spotkań, autor „Brwinowskich Zeszytów Historycznych”, miłośnik historii, propagator idei harcerskich (współpraca z ZHP i ZHR). Porucznik Rumianek posiada wiele odznaczeń, m.in. Krzyż Walecznych, Krzyż Powstańczy, Krzyż Armii Krajowej, odznakę 36 p.p. Legii Akademickiej oraz Krzyż za Zasługi dla ZHP. Honorowy obywatel Brwinowa od 2008 r.

Alojzy Gonzaga Stawnicki (*1894, †1998) walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. i brał udział w bitwie warszawskiej. W okresie międzywojennym członek i instruktor gimnastyki Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz naczelnik brwinowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Honorowy obywatel Brwinowa od 11.11.1994 r.

Zuzanna Tomasik z d. Cichocka (*11.08.1920, †12.12.2006), od urodzenia mieszkanka Brwinowa. We wrześniu 1939 r. jako sanitariuszka niosła pomoc rannym w czasie bitwy brwinowskiej. Podczas okupacji wspierała działalność konspiracyjną swojego męża, por. Tadeusza Tomasika ps. Czarus. Posiada liczne odznaczenia i medale. Honorowy obywatel Brwinowa od 29.09.2005 r.

Stanisław Werner (*1.02.1914 Brwinów) syn Wacława Wenera, profesora fizyki. Popularyzator fizyki i techniki – autor ok. 30 audycji radiowych, 8 książek (z cyklu 500 zagadek: fizyczne i biblijne), publikował artykuły w „Młodym Techniku”, „Świecie Młodych” i „Podkowieńskim Magazynie Kulturalnym”. Współredaktor „Gazety Brwinowskiej” ukazującej się w latach 1990–1992. Przewodniczący Komitetu Osiedlowego. Członek i wieloletni wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa. Inicjator wielu imprez kulturalnych, upamiętniających ważne dla Polski i Polaków rocznice historyczne, organizator koncertów pieśni patriotycznych, koncertów muzyki

poważnej, odczytów, wieczorów wspomnień i in. Podczas stanu wojennego w Komitecie Pomocy Bliźniemu przy kościele w Podkowie Leśnej. Honorowy obywatel Brwinowa od 22.10.1999 r.

Jadwiga Faustyna Wolcendorf (*16.02.1925 Brwinów) ps. Stokrotka, w latach 1942–1945 żołnierz Armii Krajowej ośrodek „Bąk”. Inicjator upamiętnienia AK w Brwinowie (zob. 1992 – Pamięć o Armii Krajowej). Członek Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa. Honorowy obywatel Brwinowa od 2007 r.

Stefan Wolcendorf (*26.12.1925 gm. Maciejowice, pow. Garwolin) ps. Cezar, w latach 1943–1945 żołnierz Armii Krajowej w „Inspektoracie Zamość”, posiada wiele odznaczeń. Społecznik, m.in. działacz BKS „Naprzód”, członek Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa, inicjator upamiętnienia AK w Brwinowie (zob. 1992 – Pamięć o Armii Krajowej). Założyciel oddziału Związku Piłsudczyków w Brwinowie. Honorowy obywatel Brwinowa od 2007 r.

Witold Zapala (*5.06.1935) choreograf, tancerz i pedagog, od 1957 r. związany z Państwowym Zespołem Ludowym Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Za działalność i zasługi dla kultury uhonorowany licznymi wyróżnieniami i odznaczeniami. Honorowy obywatel Brwinowa od 2009 r.

Stanisław Zymmer (*21.04.1903 Fałęcin k. Grójca, †1.11.2005) nauczyciel, potem kierownik Szkoły Podstawowej Nr 2 (por. 1960 – Nauczyciel przez duże N), związany z brwinowską oświatą od 1938r. Aktywny działacz społeczny, m.in. członek założyciel Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa. Honorowy obywatel Brwinowa od 29.04.1998 r.

20-lecie samorządności

Jubileusz 60. rocznicy otrzymania przez Brwinów praw miejskich zbiega się z 20. rocznicą przywrócenia w Polsce samorządu terytorialnego. Taki dziś mamy Brwinów, jakich reprezentantów do władz samorządowych wybierali mieszkańcy na kolejne kadencje.

I kadencja 1990–1994

burmistrz: Jan Witkowski
przewodniczący rady: Stanisław Wincenciak
radni:
Magdalena Barańska, Witold Bartoszewicz, Leszek Beldyga,
Maria Cieńska, Marek Chudzyński, Witold Elwertowski,
Alicja Grabarz, Joanna Grabińska, Bronisław Jancik, Jacek Jankowski,
Stanisław Kalbarczyk, Paweł Konopka, Jerzy Kowalczyk,
Janusz Lewiński, Krzysztof Markowicz, Mieczysław Młynarczyk,
Artur Moszczyński, Mieczysław Skalski, Barbara Schmidt-Matek,
Barbara Szymańska, Henryk Zienkiewicz.
W trakcie kadencji mandaty złożyli:
Bożenna Dydek, Marian Dziadosz, Tadeusz Dziadosz.

II kadencja 1994–1998

burmistrz: Jan Witkowski
przewodniczący rady: Jerzy Kowalczyk
radni:
Waldemar Bańka, Edward Białek, Krystyna Białobrzaska (Nowicka),
Marek Chudzyński, Tadeusz Domżański, Janusz Górski, Maryna
Hebdużyńska, Stanisław Kalbarczyk, Zygmunt Kalinowski, Zofia
Kobylińska, Janusz Lewiński, Mieczysław Młynarczyk, Maciej
Nowicki, Ryszard Płuciennik, Dorota Proczek, Mieczysław Skalski,
Andrzej Skrzypkowski, Bożena Szczerba, Barbara Szymańska,
Jerzy Tańkowski, Maria Wencel, Michał Wojciechowski.

III kadencja 1998–2002

burmistrz: Maciej Nowicki
 przewodniczący rady: Jan Grzebalski (do 2000 r.)
 Zbigniew Kozielski/Sławomir Rakowiecki
 radni:
 Anna Adamkiewicz, Piotr Bagieński, Katarzyna Budziło,
 Tadeusz Domżański, Mariusz Gajewski, Andrzej Guzik,
 Krzysztof Gońda, Antoni Górczyński, Marian Jagalski,
 Jacek Janowski, Zygmunt Kalinowski, Ryszard Karpiński,
 Zbigniew Kozielski, Adam Ługowski, Krystyna Nowicka,
 Ryszard Płuciennik, Sławomir Rakowiecki, Władysław Rybka,
 Zbigniew Serwicki, Lech Tokarski, Piotr Tysko, Mieczysław
 Zieliński.

IV kadencja 2002–2006

burmistrz: Andrzej Guzik
 przewodniczący rady: Sławomir Rakowiecki
 radni:
 Janusz Buczek, Zbigniew Dębski, Jacek Głazowski, Ryszard Karpiński,
 Michał Kępka, Dariusz Krzemiński, Zygmunt Łajeczko, Marek
 Moszyński, Jarosław Nowocień, Krzysztof Piechota, Henryk Tybuś,
 Marek Winiarski, Mieczysław Zieliński, Wiktor Zieliński.

V kadencja 2006–2010

burmistrz: Andrzej Guzik
 przewodniczący rady: Krzysztof Falkowski
 radni:
 Zbigniew Bartosik, Wanda Chrzanowska, Konrad Goljanek,
 Aldona Górniak, Benedykt Grobelny, Barbara Koralewska, Dariusz
 Krzemiński, Waldemar Matuszewski, Maciej Nowicki, Jarosław
 Nowocień, Andrzej Precigs, Sławomir Rakowiecki, Karol Rukszo,
 Gabriela Rutkowska, Jadwiga Sitnik, Henryk Tybuś, Marek Winiarski,
 Stefan Zawadka, Bogusław Zieliński, Mieczysław Zieliński.
 W trakcie kadencji mandat złożył Janusz Buczek.

O Stowarzyszeniu Projekt Brwinów – cdn.

Jak i kiedy powstało Stowarzyszenie Projekt Brwinów – opisane jest to w rozdziale traktującym o roku 2008.

W ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy swojego istnienia Stowarzyszenie podjęło wiele tematów, wynikających z realnych problemów i potrzeb mieszkańców. Przykładem są działania patrolu drogowego, którym kieruje Maciej Szmyt. Patrol monitoruje stan techniczny, utrzymanie i oznakowanie dróg na terenie gminy Brwinów. Są już efekty: zbudowanie przejścia dla pieszych i znaczna poprawa bezpieczeństwa w rejonie skrzyżowania ul. Piłsudskiego i ul. Przejazd obok ZS nr 1 w Brwinowie, likwidacja uciążliwej dla pieszych kałuży przy ogrodzeniu kościoła, uzupełnianie znaków, częściowe naprawy jezdni. Szerokim echem odbiła się sprawa mostu nad rzeką Zimną Wodą (na przedłużeniu ul. Powstańców Warszawy). Most jest w tak złym stanie, że nie nadaje się do remontu. Patrol drogowy zwrócił uwagę Starostwa na ten problem i monitoruje dalsze postępowanie zarządcy drogi.

Mieszkańcy zyskają też na działaniach, jakie Stowarzyszenie podjęło w sprawie planowanej modernizacji linii kolejowej – już udało się uzyskać przedłużenie ekranów akustycznych, które będą chroniły mieszkańców osiedla „Sportowa” oraz mieszkańców Parzniewa przed hałasem pociągów. Trwają dalsze starania dotyczące budowy nowych przejść dla pieszych pomiędzy obydwoma stronami torów.

Nie mniej ważne są działania na rzecz zwiększenia przejrzystości i uczciwości życia publicznego: Stowarzyszenie niejednokrotnie przeciera ścieżki dostępu do informacji publicznej – jej uzyskanie nie zawsze jest tak łatwe, jak wynika to z ustawy. Zainteresowanie się kwestiami wolności prasy lokalnej to jeden z wielu tematów tematów prowadzonych przez Prezesa.

Niestety, ciągle jeszcze uniwersalne hasło wypowiedziane przez wiceprezesa SPB Waldemara Olczaka („Tak nie może być!”) dotyczy zbyt wielu spraw w gminie. Znajduje ono zastosowanie zarówno

w dziedzinie ochrony zabytków (np. pałac Wierusz-Kowalskich, cmentarz ewangelicki w Koszajcu, (nie)prowadzenie gminnej ewidencji zabytków), jak i budowy przedszkola po północnej stronie Brwinowa. Tak nie może być, żeby latami odkładano podjęcie decyzji o jego projektowaniu, a po znalezieniu dobrej, niekontrowersyjnej lokalizacji zaniechano jakiegokolwiek działania w tej sprawie. Każdy mieszkaniec może wyręczyć gminę w uzyskaniu decyzji lokalizacyjnej – i to już zostało zrobione przez Arkadiusza Kosińskiego. Specjalista może opracować projekt architektoniczny budynku oraz projekt zagospodarowania terenu – taki projekt został już wykonany i przedstawiony władzom gminy Brwinów jesienią 2009 r. przez współpracującą ze Stowarzyszeniem Projekt Brwinów absolwentkę Politechniki Warszawskiej Agnieszkę Kuratczyk, której praca dyplomowa poświęcona przedszkolu integracyjnemu w Brwinowie została bardzo wysoko oceniona. Nic z tego... Sprawa nadal stoi w miejscu.

Dużym powodzeniem cieszą się stowarzyszeniowe imprezy: rozpoczęło się w czerwcu 2009 r. od współorganizacji rajdu rowerowego „Pruszkowskie poruszenie”, który staje się już imprezą cykliczną. Specjalnością Stowarzyszenia są rekreacyjne imprezy rodzinne – pomysłodawczynią i współorganizatorką brwinowskich gier miejskich jest Mirosława Kosiaty, sekretarz SPB. Pierwsza gra – „Brwinów 1939” – zgromadziła na starcie ponad 200 uczestników startujących w 47 drużynach. Wówczas, we wrześniu, tematem przewodnim była bitwa pod Brwinowem, którą wojska polskie stoczyły 12 września 1939 r. Uczestnicy śpiewali na Rynku piosenki żołnierskie, kierowali ruchami wojsk na makiecie pola bitwy, trenowali w parku rzut granatem, biegli do punktu medycznego urządnego przy pałacu Wierusz-Kowalskich, w miejscu, gdzie 70 lat wcześniej był szpital polowy dla rannych w bitwie, pochylali się nad grobami żołnierzy na brwinowskim cmentarzu... W roku 2010 uczestnicy kolejnej gry miejskiej znowu wyruszyli w podróż śladami historii: „Miasto Brwinów: 60 lat minęło”.

Kilkanaście pierwszych miesięcy działań Stowarzyszenia Projekt Brwinów przyniosło sukcesy oraz... sprawy, nad którymi trzeba będzie jeszcze popracować. Działania opisane na kartach tej książki to przecież nie wszystko! Działamy, więc ciąg dalszy nastąpi...

Więcej informacji o Stowarzyszeniu Projekt Brwinów: www.brwinow.org

Indeks nazwisk

Indeks obejmuje nazwiska, które pojawiają się w tekście głównym książki (osoby opisywane lub wspomniane w poszczególnych rozdziałach oraz osoby, których wspomnienia zostały spisane podczas rozmowy jako dosłowne cytaty).

Indeks nie obejmuje pozostałych przypisów bibliograficznych oraz dodatków poświęconych 20-leciu samorządności (gdzie zostali wymienieni burmistrzowie, przewodniczący rady miejskiej oraz radni ostatnich pięciu kadencji) i Stowarzyszeniu Projekt Brwinów. Wyjątek został uczyniony jedynie dla honorowych obywateli Brwinowa – ich nazwiska zostały włączone do indeksu.

Arcichowski Hipolit 21–22
Balint Lea 29–30
Bartkiewicz Zygmunt 36, 39–40,
48, 52
Batyra Barbara 27
Bednarek Elżbieta 15
Borowski Krzysztof 61
Brzezińska Izabela 67
Bulicz Grzegorz 67
Bulińska Grażyna 59

Carofano-Bugajska Stefania 64
Celińska Stanisława 43
Chadryś-Engelking Maja 12
Chęciński Sylwester 28
Chotecka Dorota 11
Chromik 29
Chrzanowska Wanda 54
Cichocka Zuzanna
zob. Tomasik Zuzanna
Cywińska Izabela 44
Czajkowski Leszek 38
Czaplińska Maria 15
Członkowski Jan 57
Ćwiklińska Mieczysława 40

Dobkowsy 51–52
Domachowska Marta 11
Durka Jan ks. 45, 55–56
Dziadosz Tadeusz 78
Dzikiewicz Lech 23
Dziekoński Kazimierz gen. 5

Elwertowscy 29
Engelking Leszek 11–12

Faszczewski Julian 36
Frejnik Beata 67

Gajewska Zofia 30, 78
Gaworcuk Zenon 78
Gierajewski Bogusław 15
Gierek Edward 36–37
Glanc Eugenia 40
Glemp Józef kard. 59
Godlewski Adolf 9
Gościcka Maria 15
Górny Jan ks. 29
Grzebalski Jan 64
Guzik Andrzej 32, 70
Gzyra Adam 51, 76

- Hańcza Władysław 28
 Hebdzyńska Maryna 54, 78
 Heda Antoni 79
 Herbert Zbigniew 7–8
 Herman Władysław prof. 31–32
 Hitler Adolf 30

 Isabel z Brwinowa
 zob. Olchowicz-Marcinkiewicz
 Izabela
 Iwaszkiewicz Anna 35
 Iwaszkiewicz Jarosław 35, 39, 42–43,
 59, 69
 Iwaszkiewicz Maria 25, 35
 Iwaszkiewiczowie 29, 33, 35
 Jan Paweł II 41–42
 Janiszek Arkadiusz 60
 Jarzyna Kazimierz 38–39
 Jaworska Anna 46

 Kaczyński Lech 8
 Kaliski Wiesław 14, 54
 Kałużny Stanisław 58
 Kamiński Michał prof. 33, 48–49
 Karwasserowie Bracha i Natan 29
 Kawalerowicz Jerzy 44
 Kawiecki Franciszek ks. 9, 15, 16,
 17–18, 29
 Kawiński Jan Zbigniew 79
 Kędziora Stanisław bp 18
 Kirszenstein-Szewińska Irena
 zob. Szewińska Irena
 Klawe Stanisław 38
 Kłobukowska Ewa 15
 Kłosiński Edward 43
 Komorowska Maja 43
 Konopnicka Maria 52
 Kosiński Arkadiusz 70, 74
 Kowalewski Stanisław 52
 Kowalski Tadeusz 5
 Kowalski Wacław, aktor 28–29, 33
 Koziński Ignacy 57
 Krajewska Ludwika 37
 Krupkowski Adam 79
 Kruszyński Waldemar 31
 Krzyżńska Halina 15
 Kuberski Jerzy 36
 Kuć Konrad „Brwinoff” 14
 Kulesza Michał 55
 Kurzawa Maciej ks. 59, 75
 Kusociński Janusz 15
 Kwaśniewski Aleksander 8
 Kwiecińska Bożena 37
 Kwietniakowie 29

 Lechoń Jan 35
 Lenartowicz Stanisław 44
 Lewental Franciszek 52
 Lilpop Stanisław 5
 Lilpop Stanisław Wilhelm 35
 Lilpopowie 33

 Łaniewska Katarzyna 57
 Łaszczoja 29
 Łubiński Sławomir 50
 Łyp Franciszek 33

 Macander-Majkowska Grażyna 12
 Mackiełło Izabela 67
 Majewski Janusz 44
 Marcinkiewicz Kazimierz 45
 Marylscy 34
 Marylski Eustachy 34
 Matuszewski Waldemar 12
 Michałowski Kazimierz prof.
 19–20, 33
 Mieczkowska Paula 67
 Mińska Alicja 52

- Miński Zygmunt 52
 Miracka-Rosińska Krystyna 79
 Moczydłowska Teresa 9
 Moczydłowski Wacław 27–28
 Możdżonek Andrzej 38
 Nagórka Łukasz 38
 Niepokólczycki Franciszek 30–31
 Niewiadomski Zbigniew 16
 Nitecki Wojciech 57
 Nowicka Krystyna 36
 Nowicki Maciej 64, 66
 Nowosielscy 34

 Olbrychski Daniel 43
 Olchowicz-Marcinkiewicz Izabela 45

 Pankowski Leszek 37
 Pascal Christine 43
 Pawełczyk Dominika 67
 Pazura Radosław 11
 Piekorz Magdalena 51
 Porczek Józef 65
 Prażmowski bp, prymas 5
 Przybysz Jan 14
 Przygoda Monika 67

 Radomska Maria Joanna prof. 32
 Radziwiłłowice 5
 Rataj Maciej 35
 Riedlowie 29
 Rumianek Stanisław 65, 80
 Rutkowski Kazimierz 60
 Rybkowski Jan 44

 Sałaciński Waldemar 46
 Schlöndorff Volker 43
 Seniuk Anna 43
 Sidło Janusz 15
 Skolasiński Witold 32

 Skrzypkowski Rafał 50
 Sławiński Tadeusz prof. 32
 Słonimski Antoni 35
 Słowińska Dorota 71
 Stańczak Piotr 47
 Starski Allan 43
 Stawnicki Antoni Gonzaga 80
 Steyer Władysław 23
 Strojek Mieczysław 26
 Szaniawski Jerzy 48
 Szczepkowska Joanna 54
 Szczepkowski Andrzej 57
 Szewińska Irena 15
 Szmidecki Józef 5
 Szpunt Władysław 9
 Szykulska Ewa 50
 Szymanowski Karol 43, 69
 Szymański Lucjan 58
 Śliwa Danuta 47
 Śliwa Katarzyna 26

 Taras-Wołkowiński Mieczysław
 zob. Wołkowiński Mieczysław
 Tobolko Jan 23
 Tomasik Zuzanna 80
 Trapszówna Mieczysława
 zob. Ćwiklińska Mieczysława
 Turczyńscy 29
 Tuszyński 29
 Tuwim Julian 35

 Wajda Andrzej 42, 44
 Waniek Henryk 38
 Werner Stanisław 80
 Wernerowie 50–51
 Wienczek Leon 5
 Wierzyński Kazimierz 35
 Wilk Agnieszka 74
 Wiłun Zenon prof. 59

Witkowski Jan 61–62
Włodkowska Stanisława 26
Wojtyła Karol
 zob. Jan Paweł II
Wolcendorf Jadwiga 58, 81
Wolcendorf Stefan 58, 81
Wolski Władysław 4
Wołkowiński Mieczysław 16
Woyda Stefan 71–72

Zachwatowicz Krystyna 43
Zapała Witold 81
Zawacka Elżbieta 58
Zawieyski Jerzy 8
Zawitkowski Józef bp 8
Zarzycki Jerzy 28, 44
Zymmer Stanisław 18–19, 82

Spis treści

Przedmowa		3
1950	Miasto Brwinów	4
1951	Cegielnia Wiencków	5
1952	Herbert w Brwinowie	7
1953	W szkole siostr franciszkanek	9
1954	Historia Pszczelina	10
1955	Urodzeni w połowie lat 50.	11
1956	Tunel	13
1957	Stadion sportowy	14
1958	Architekt kościoła św. Floriana	16
1959	Proboszcz Kawiecki	17
1960	Nauczyciel przez duże N	18
1961	Wykopaliska w Faras	19
1962	W musicalu „Białowłosa”	21
1963	Tablica przy wejściu do parku	22
1964	Diabeł przydrożny	25
1965	Szkoła „Drzewotechniki”	26
1966	Ulica Moczydłowskiego	27
1967	Film „Sami swoi”	28
1968	Jestem z Polski	29
1969	Pułkownik Niepokólczycki	30
1970	SGGW	31
1971	Brwinowski cmentarz	33
1972	Iwaskiewiczowie	35
1973	Przyjaciele Brwinowa	36
1974	Gierek w Brwinowie	36
1975	Ośrodek Kultury	37
1976	Cukiernia Jarzyna	38
1977	Zabytkowa „Zagroda”	39
1978	Jan Paweł II	41
1979	„Panny z Wilka”	42

1980	Solidarność	44
1981	Historia i popkultura	44
1982	Solidarnościowy życiorys	46
1983	Biała plama	47
1984	Teatr przy Stolicu	47
1985	Gaz z gazowni	48
1986	Kometa Halleya	48
1987	„Ballada o Januszku” i inne filmy	49
1988	Księżopole	53
1989	Rok 1989	54
1990	Ksiądz, Polak, żołnierz	55
1991	Sokół – rekatywacja	57
1992	Pamięć o Armii Krajowej	58
1993	Dekanat brwinowski	59
1994	Pierwszy dzwonek w LO	59
1995	Pantera i Kobra	60
1996	Referendum	61
1997	„Na Górcze” i GOPzR	62
1998	Spalarnia śmieci	63
1999	Konie w parku miejskim	64
2000	Rok 2000, czyli koniec świata	65
2001	Brwinów na targach EXPO	66
2002	Miss Brwinowa	67
2003	Brwinow.com oraz dziennikarska kaczka 60-lecia	68
2004	Otwarcie nowej ul. Wilsona	69
2005	Konsultacje społeczne	70
2006	Rezerwat archeologiczny	71
2007	Pałac w ogniu	72
2008	Projekt Brwinów	73
2009	Bitwa pod Brwinowem	75
2010	Życzenia dla miasta	76
A N E K S		
	Honorowi obywatele Brwinowa	78
	20-lecie samorządności	82
	O Stowarzyszeniu Projekt Brwinów – cdn.	84
	Indeks nazwisk	86



*Zamieniamy miasta
w ogrody*



Twój Parzniew - Miasto Ogród II, ul. Działkowa



AGRO-MAN Sp. z o.o.
ul. Małej Brzozy 12
03-289 Warszawa

www.agroman.pl